Nr. 132

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281, q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Niedziela 9 czerwca 1889

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchman i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 26. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Z powodu uroczystego święta Zesłania Ducha Świętego następny numer „Kuryera“ wyjdzie dopiero we wtorek.

Poznań, 8 czerwca.

Usprawiedliwienie się hr. Benomara.

Dawniejszy ambasador hiszpański w Berlinie, hr. Benomar, publikował w madryckim organie „Epoca“ dłuższe oświadczenie — w którém zbija oskarzenia podniesione przeciw niemu przez hiszpańskiego ministra spraw zewnętrznych, markiza Vega de Armijo, a zarazem podaje inne zupełnie przyczyny jako prawdziwe sprężyny odwołania go z posady ambasadora u dworu pruskiego.

Jak wiadomo, markiz Vega de Armijo na naradzie ministrów z dnia 16 października 1888 r. oskarżał hr. Benomara, że zdradził on ważne tajemnice stanu dawniejszemu konserwatywnemu prezydentowi ministrów, p. Canovas del Castillo. Równocześnie pomawiała znaczna część prasy francuzkiéj i hiszpańskiéj hrabiego Benomara o intrygowanie na współ z rządem niemieckim przeciw gabinetowi liberalnemu p. Sagasty, a na korzyść konserwatystów hiszpańskich — którzy mieli w następstwie przeprowadzić połączenie się Hiszpanii z mocarstwami trójprzymierza.

Vega de Armijo nie publikował co prawda powodów złożenia hr. Benomara z dotychczasowéj posady — które nastąpiło podobno bez podania jakichbądź motywów.

Hr. Benomar w usprawiedliwieniu swem twierdzi, że sposób w jaki się z nim obszedł gabinet p. Sagasty musiał go jaknajmocniéj skompromitować i poniżyć w oczach rządu niemieckiego i całéj Europy.

Eks-ambasador oświadcza daléj, że i członkowie berlińskiego ciała dyplomatycznego, i sam cesarz niemiecki lepiéj się na nim i działalności jego poznać umieli, aniżeli rząd własnego jego kraju — bo w ciągu kilku tygodni, spędzonych jeszcze w Berlinie po otrzymaniu dymisyi, hr. Benomar zewsząd doznawał nader pochlebnego, nad wyraz zaszczytnego przyjęcia — które do pewnego stopnia złagodziło przykrość wyrządzoną mu przez autorów polityczn‌éj intrygi. Autor artykułu madryckiego organu nie popełnia też w tym punkcie przesady — bo rząd niemiecki na całą sprawę dymisyi zapatrywał się rzeczywiście ze stanowiska jaknajkorzystniejszego dla eks-ambasadora.

Markiz Vega de Armijo oskarżył hr. Benomara przedewszystkiém o to, że miał on zakomunikować panu Canovas de Castillo tekst tajnego memorandum z dnia 12 marca 1881 r. wystósowanego przez eks-ambasadora do markiza de Armijo — w którém nacisk jest położony na coraz to większe porozumienie i coraz to ściślejsze stósunki między gabinetem madryckim a berlińskim — jakie zapanowały w ciągu lat ostatnich sześciu, t. j. od roku 1875. Celem memorandum tego było odwiedzenie gabinetu liberalnego p. Sagasty od zawiązania zbyt przyjaznych stósunków z Francyą.

Obecnie kładzie hr. Benomar główny nacisk na to — że owo memorandum koniec końcem streszczało tylko dobrze znane akta dyplomatyczne, powstałe z pertraktacyi między rządem niemieckim a dawniejszym gabinetem p. Canovas de Castillo — który w ten sposób nie mógł się z memorandum dowiedzieć o niczém, czegoby już nie był znał z własnych dawniejszych urzędowych czynności. Daléj twierdzi hr. Benomar, że od roku 1881 do 1888 markiz de Armijo spotykał się z nim często — nie okazując względem niego najmniejszéj niechęci — a dopiero wtedy pomyślał o złożeniu go ze stanowiska ambasadora, kiedy w ten sposób pośrednio chciał doprowadzić do obsadzenia ambasady hiszpańskiéj w Londynie jednym z wybitnych członków liberalnego stronnictwa.

Prasa niemiecka komentując oświadczenie hr. Benomara twierdzi, że w ten sposób cała sprawa głośnéj owéj dymisyi traci prawie wszelkie znaczenie polityczne, a przedstawia się już tylko jako jedna z tysiącznych sztuczek i intryg stronniczych — jakich nigdy nie brakowało we wewnętrznem politycznem życiu Hiszpanii — a zabarwiona do pewnego stopnia kolorytem niewątpliwie antyniemieckich tendencyi.

Gazety berlińskie dodają, że usprawiedliwienie się hr. Benomara, wykazujące nędzotę intryg gabinetu p. Sagasty przyczyni się z pewnością do zupełnego zdyskredytowania i tak już zachwianego liberalnego ministerstwa.

Wczorajsza madrycka depesza z biura Wolffa donosi, że hiszpańska rada ministrów postanowiła w kwestyi listów hr. Benomara do markiza Vega di Armijo zasięgnąć zdania i rady znawców prawa.

Telegramy.

Paryż, 7 czerwca. Trybunał śledczy senatu zarządził wczoraj na nowo rewizye w mieszkaniach dwóch wybitnych zwolenników Boulangera. Podobno pochwycono znaczną ilość papierów, wykazujących współudział Boulangera w spisku przeciw bezpieczeństwu państwa.

Paryż, 7 czerwca. W czasie obrad parlamentu nad budżetem ministerstwa oświaty wykazywał p. Ferry postępy zrobione w oświacie ludowéj za czasów rzeczypospolitéj, zaznaczając, że wydano 563 milionów franków na budowę szkół. Mówca położył nacisk na to, że zawsze popierał pokój religijny i zachowanie budżetu wyznań. Szkoły świeckie odznaczały się zawsze tolerancyą, któréj żądać wypada i od Kościoła.

(Protestacye po prawicy, poklask w centrum.)

Londyn, 7 czerwca. Tekst urzędowy mowy francuzkiego ministra spraw zewnętrznych w sprawie konwersyi egipskiéj pożyczki uspokoił opinią. W sferach urzędowych spodziewają się blizkiego przyzwolenia Francyi. Niemcy na dniu 5 b. m. wysłały notę bezwarunkowego zatwierdzenia konwersyi.

Wiedeń, 7 czerwca. „Polit. Corr.“ dowiaduje się z Białogrodu o pogodzeniu się metropolity Teodozyusza z eksmetropolitą Michałem. Teodozyusz niezwłocznie poda się do dymisyi i wraz z innymi biskupami uczestniczyć będzie w reinstalacyi Michała.

Peszt, 7 czerwca. Według doniesienia „Nemzeta,“ hr. Geza Teleki po ukończeniu sesyi sejmu mianowany zostanie ministrem spraw wewnętrznych.

Rzym, 7 czerwca. W parlamencie włoskim zatwierdził p. Crispi wiadomość o zajęciu górskiéj afrykańskiéj twierdzy Kerenu przez Włochy tak, jak o tém donosił wczorajszy telegram biura Stefaniego. Deput. Bonghi zainterpeluje rząd o to, czy nowa ta okupacya pociągnie za sobą powiększenie armii okupacyjnéj i kosztów.

Lizbona, 7 czerwca. Izba pierwsza przyjęła jednogłośnie wniosek zatwierdzający prawne pretensye Portugalii do krajów wschodniéj i środkowéj Afryki i wzywający rząd do podtrzymania takowych. Uchwała ta wymierzoną jest głównie przeciw Anglii, bo właśnie zamierzało angielskie towarzystwo usadowić się w kraju od Przylądka aż do źródeł Nilu i w tym celu uzyskać tak zwany wolny list królowéj.

Kairo, 7 czerwca. Rządy Niemiec i Anglii zapowiedziały bez zastrzeżeń swe przyzwolenie na zamianę egipskiego uprzywilejowane długu państwowego.

Nowy Jork, 7 czerwca. W Seetle (Stanie Waszyngtońskim) olbrzymi pożar zniszczył całą dzielnicę fabrycznéj części miasta. Szkody pośrednie i bezpośrednie wynoszą około 20 milionów dolarów. O ile obliczono, wiele osób utraciło życie w czasie pożaru, który powstał, o ile się zdaje, z zapalenia się terpentyny.

Zanzybar, 7 czerwca. Kapitan Wissmann zajął i spalił Saadani i Uwindji, przyczem eskadra niemiecka ostrzeliwała te miejscowości. Po stronie niemieckiéj padł jeden oficer i jeden żołnierz, sześciu murzynów i podoficera raniono lekko, podoficera Wilke i jednego Zulusa ciężko raniono. Straty nieprzyjacielskie dotychczas są nieznane.

Sydnéj, 7 czerwca. Parowiec „Lubeka“ przybyły tudotąd przywiózł wiadomości ze Samoy, według których aż do 28 maja krajowcy zachowywali się zupełnie spokojnie. Mataafa posłyszawszy, że pancerniki niemieckie płyną do Samoy, zwołał napowrót około trzech tysięcy ze swych stronników.

Tamasesa pozostał w obozie swym w Atna wraz z dwoma tysiącami stronników.

W Apii nie było w chwili odpłynięcia „Lubeki“ żadnych pancerników; nawet i angielska korweta „Rapid“ wypłynęła z tamtąd do Fidji.

Spółki zarobkowe w naszéj dzielnicy.

W obec nowéj ustawy o Spółkach zarobkowych z dnia 1 maja r. b. powstawają dla Spółek naszych pewne obowiązki o których wprawdzie, jak donosiliśmy niedawno, żywo myśli i radzi szanowny Komitet Związku Spółek zarobkowych, ale o których zawczasu myśleć i radzić powinny Spółki, o których rozpisywać się powinna prasa nasza. Niestety Spółki nasze nie mają swego organu, jakim niegdyś był „Ruch“, a który niestety, jak tyle pism fachowych u nas upadł z braku poparcia. Niemcy, mający swe „Blätter für Genossenschaftswesen“, „Deutsche Genossenschaften“, mające wiele fachowych w téj mierze ludzi, krzątają się bardzo żywo i przodują innym dobrym przykładem.

Niechże tedy i u nas rozwinie się żywszy ruch, bo nowe prawo nakłada na Spółki nasze ważne obowiązki, zarządy i rady nadzorcze krępuje ważnemi przepisami, które poznać, rozebrać i zbadać należy. Prawdą jest, że patronat i komitet Związku przygotowuje sejmik i obszerne fachowe wyjaśnienie spraw o których mowa — atoli ponieważ Spółki nasze tak ważną dla rozwoju przemysłu i rzemiosł naszych stanowią pozycyą, przeto społeczeństwo samo więcéj niem zajmować się powinno.

Spółki powinny najprzód poddać się nowemu prawu, a aktem uznania tego prawa jest zmiana firmy w myśl przepisów prawnych. Wszystkie nasze Spółki są Stowarzyszeniami z nieograniczoną odpowiedzialnością (mit unbeschränkter Haftpflicht) chociaż tego w firmie swojéj nie wyrażają, ograniczając się na dodatku prawnym „eingetragene Genossenschaft“. Owóż nowe prawo wymaga, aby Spółki te aż do pierwszego października dodały do firmy ów dodatek o nieograniczonéj solidarności, i zapisały go w rejestrze handlowym.

Brzmieć tedy powinna firma Spółki: N. N. (n. p. Bank ludowy w X. X.) eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Firma sama może być polska — atoli według wyroków sądowych i ustawy dodatek powyżéj wyrażony musi być dodany w języku niemieckim.

Następnie może sobie Spółka obrać jednę z trzech form, na jakie nowe prawo pozwala:

1) z nieograniczoną odpowiedzialnością,
2) z nieograniczoną dopłatą,
3) z ograniczoną odpowiedzialnością,

— ale poprzednio musi w firmie swéj wyrazić, czém jest dotychczas.

Następnie powinny Spółki pomyśleć o zmianie statutów, która to zmiana w obec nowych przepisów prawnych jest konieczną — a w wielu Spółkach naszych obok tego jeszcze bardzo pożądaną. Niechaj zarządy i rady nadzorcze pamiętają o tém, że przepisy prawne o Spółkach są obecnie znacznie obostrzone, że na zarząd i rady nadzorcze, a mianowicie na zarząd przepisane są znaczne sztrofy pieniężne a nawet kary więzienne, — że przeto zmieniając w myśl przepisów prawnych statuta, należy wziąć pod ścisłą rozwagę wszystkie możliwe wady i niedokładności istniejące w ustroju Spółek naszych i z góry im zapobiedz, czy to w statucie samym, czy téż w dodanych do niego instrukcyach dla zarządu i rady nadzorczéj. Jeżeli istniały gdziekolwiek jakie luźne praktyki, to muszą one odtąd ustać. Dla tego to, naszém zdaniem, Spółki powinny radzić o sobie, zastanowić się dokładnie nad swą organizacyą, zarządy z radą nadzorczą powinny zrobić dokładny, że tak powiemy, rachunek sumienia i wszystkie nieprawidłowości, nieporządki i luźne praktyki od razu usunąć. Tylko wtedy, jeśli Spółki zajmą się tą sprawą dokładnie, jeśli ją u siebie w domu dobrze przetrutynują. zdołają delegaci na sejmik Związku Spółek wysłani brać z korzyścią udział w rozprawach i ze swéj strony przyczynić się do rozjaśnienia, lub lepszego ujęcia niejednéj zawiłéj kwestyi. Powtarzamy jeszcze raz: Komitet radzi, obmyśla, przygotowuje — ale komitet winien doznawać poparcia, powinien czuć, że nie jest sam, że nie stoi na czele apatycznéj masy, ale żywéj korporacyi, zostającéj w ścisłym, organicznym związku ze swą głową.

Tylko taki zobopólny stósunek jest dla obu stron korzystny i daje chlubne pojęcie o żywotności naszych Spółek.

Prosimy tedy Spółki nasze, aby się dobrze nad tem zastanowiły, i aby na sejmik przysłały takich delegatów, którzy z nowemi przepisami dobrze są obeznani i godnie Spółkę reprezentowac tam będą.

Jaką formę istnienia Spółki nasze obiorą — trudno rozstrzygać z góry; zależy to od różnych okoliczności i dotychczasowych warunków bytu. Mamy nadzieję, że po wejściu w życie nowéj ustawy, którą *servatis servandis* uważamy w ogóle za dobrą i pożyteczną, rozwinie się ruch spółkowy w naszem społeczeństwie, a rozwinąć się musi, bo wiek XIX jest wiekiem Spółek, stowarzyszeń i wspólnego działania połączonych jednostek, wiekiem asocyacyi. Mamy przeto nadzieję, że powstaną nowe stowarzyszenia o ograniczonéj odpowiedzialności, które uważać będziemy za bardzo dobry nabytek.

Co do Spółek zarobkowych dotychczas istniejących, to sądzimy, że zapewne obiorą one sobie za poradą Komitetu i Patronatu formę istnienia z nieograniczoną dopłatą (mit unbeschränkter Haftpflicht) o któréj w innym artykule pomówimy obszerniéj. Usunięcie dotychczasowego prawdziwie rabunkowego systemu pokrywania niedoborów Spółek — jest konieczne. Uznało to 1200 Spółek zarobkowych niemieckich, które się w petycyach do sejmu wysłanych téj zmiany domagały — uznawało je już dawniéj nasze społeczeństwo, a myśmy w „Kuryerze“ umieścili czasu swego szereg artykułów uzasadniających dokładnie potrzebę takiéj zmiany.

Najważniejszą kwestyą nowéj ustawy jest *sprawa rewizyi* Spółek przez ustanowionych ad hoc rewizorów. Ta rewizya może być dwojaka. Jeśli się Spółki same o nią nie postarają, wtedy postara się o nią sąd handlowy i przyśle jéj na kark rewizorów sądowych. Ustawa pozwala jednakże i na inny sposób rewizyi, więcéj autonomiczny, więcéj naturze rzeczy odpowiedni. Otóż *Związki Spółek*, na podstawie prawnych przepisów zorganizowane, mogą otrzymać (jeśli wszystkim warunkom i wymaganiom odpowiadają) od Rady Związkowéj pozwolenie i prawo wysyłania swoich rewizorów. I oto tutaj uwydatnia się cała doniosłość należenia do Związku Spółek zarobkowych. Jeśli dotychczas niejedna Spółka nie chciała nagiąć twardego karku pod słodkie jarzmo Patronatu i Związku Spółek zarobkowych, jaki u nas od dawna z tak wielkim pożytkiem pracuje — to ustawa z dnia 1 maja r. b. podsadzi ją grzecznie, aby się po téj drabinie wdrapała tam, gdzie jéj bezpieczniéj siedzieć kupą niż w pojedynkę. Jesteśmy przekonani, że niebawem wszystkie nasze Spółki pospieszą do związku Spółek, jak to świeżo uczyniła Spółka miejsko-górecka i koźmińska w dobrze zrozumianym interesie własnym, boć prostą jest rzeczą, że tylko te Spółki mogą się spodziewać rewizorów wysyłanych z ramienia związku, — które do związku należeć będą.

Prosimy tedy Spółki do związku dotychczas nie należące, aby z prawem w ręku zastanowiły się nad kwestyą powyżéj wyłuszczoną i coprędzéj do związku naszego przystąpiły.

Tyle na dzisiaj.

Religijne wychowanie dzieci
z małżeństw mięszanych.

Grono znakomitych jurystów poświęciło prof. Gneistowi z powodu jego doktorskiego jubileuszu (20 listopada 1888) księgę jubileuszową, obejmującą ośm rozpraw z dziedziny prawnéj, z pomiędzy których pozwolimy sobie zwrócić uwagę czytelników na pracę prof. Hüblera z Bonn p. t. „Die religiöse Erziehung der Kinder aus gemischten Ehen“, ponieważ treść jéj odnosi się i do naszych stósunków, a dokładne zapoznanie się z tym przedmiotem nie będzie zapewne bez interesu i korzyści dla szerszego ogółu.

Religijne wychowanie dzieci z małżeństw mięszanych reguluje Powszechne Prawo Krajowe II, 2. §§ 76—82, a nadto w formę deklaracyi ujęte rozporządzenie królewskie z dnia 21 listopada 1803 r. Niedokładna redakcya przepisów landrechtu i trudność, wynikająca ztąd, że tak zwana deklaracya główną zasadę Powszechnego Prawa Krajowego zastąpiła inną normą, wywołała z biegiem czasu, mianowicie zaś w ostatnich latach, stan bardzo dotkliwéj niepewności prawnéj; — tę niepewność usunąć: oto główne zadanie bardzo ścisłéj i logicznéj w dowodzenia broszury prof. Hüblera.

Powszechne prawo krajowe II, 2, §§ 76—82 rozróżnia

a) istniejące małżeństwo:

§ 76. „Jeżeli rodzice należą do różnych wyznań, to aż do ukończenia 14 roku synowie muszą pobierać naukę w religii ojca, córki zaś w wyznaniu matki.“

§ 77. „Do uchyleń od tego prawnego przepisu nie może jedno z pomiędzy małżeństwa zobowiązywać drugiego, ani nawet za pomocą układów.“

§ 78. „Dopóki jednak rodzice zgodni są co do mającéj się ich dzieciom udzielać nauki religii, żadna trzecia osoba nie ma prawa sprzeciwiać im się w tém.“

§ 79. „Zresztą różnica kościelnego wyznania wiary nie odbierze żadnemu z rodziców praw przysługujących im co do wychowania dzieci;“

b) małżeństwo rozerwane przez śmierć:

§ 80. „I po śmierci rodziców musi być nauka dzieci kontynuowana w wyznaniu téj strony z pomiędzy nich, do któréj płci należą.“

§ 81. „Zmiana religii, dokonana dopiero w czasie ostatniéj choroby, nie może być przy tém uwzględniona.“

§ 82. „Jeżeli atoli zmarła strona małżeństwa dziecko do jéj płci należące przynajmniéj przez cały ostatni rok przed swoją śmiercią w wyznaniu drugiéj strony małżeństwa uczyć kazała, natenczas ta nauka w ten sam sposób i po jéj śmierci aż do ukończonego czternastego roku dziecka kontynuowana być musi.“

I. W czasie życia obojga rodziców obowiązują dwa przepisy:

1) Aż do roku dyskrecyjnego idą synowie za religią ojca, córki za religią matki (§ 76). Ten „podział podług płci“ odstępował od dawnego niemieckiego prawa Rzeszy, które wszystkie dzieci kazało uczyć w religii ojcowskiéj.

2) Reguły prawnéj nie wolno zmieniać za pomocą układów; ustaje ona atoli, o ile i dopóki rodzice dobrowolnie zgadzają się co do odstępującéj od prawa nauki religii dziecka (§ 77, 78).

W wątpliwszém świetle przedstawia się znaczenie tych norm, które powszechne prawo krajowe przepisuje co do nauki religii dzieci z małżeństw mięszanych.

II. *Po śmierci rodziców* w §§ 80 do 82:

1) „I po śmierci rodziców musi być nauka dzieci kontynuowana itd.“ (patrz wyżéj § 80).

2) „Zmiana religii itd.“ (patrz wyżéj § 81).

3) „Jeżeli atoli zmarła strona małżeństwa itd.“ (patrz wyżéj § 82).

Przedewszystkiém § 80 nie pokrywa we wszystkiém poprzednich przepisów. Jak początek („I po śmierci“) i słowo „kontynuowana“ pokazują, ma stan nauki religii pozostać niezmieniony. Ale ten stan może być rozmaity. Albo prawny przepis § 76 był zachowany i nauka religii wedle płci dzieci rozdzielona — i w takim razie tylko mogła być mowa o „kontynuacyi“ nauki w różnych wyznaniach — albo rodzice skorzystali z upoważnienia § 78 i w drodze dobrowolnego porozumienia kazali dzieci kształcić w jednéj i téj saméj religii. Jeżeli tutaj nauka ma być kontynuowana, natenczas niedozwolony jest rozdział wedle płci; jeżeli natomiast dzieci odtąd podzielone być mają wedle płci, natenczas o kontynuacyi dawniejszéj nauki mowy być nie może. Pytanie teraz; która kombinacya odpowiada właściwéj intencyi ustawy?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Półurzędowcy a ajenci prowokacyjni.

Berlin, 7 czerwca.

Smutny los, jakiego doznał p. inspektor Wohlgemuth na terytoryum szwajcarskiém, kiedy wezwał jednego z tamtejszych socyalnych demokratów, aby tylko ochoczo zabrał się do dzieła wichrzenia, nie daje półurzędowym dziennikom niemieckim spokoju. „Nordd. Allg. Ztg“ i „Post“ prześcigają się w wycieczkach przeciwko Szwajcaryi i ujadają tak głośno, iżby nareszcie czas był, aby ze strony kompetentnéj ktoś odwołał do nogi tę zacietrzewioną zgraję. — Ponieważ pan Wohlgemuth przez władze szwajcarsk został uwięziony i wydalony, gdy w celach prowokacyjnych połączył się z jednym z tamtejszych demokratów socyalnych — dla tego wedle „Post“ — należy: 1) szwajcarskich urzędników na terytoryum niemieckiém również aresztować i odbierać im ich służbowe papiery, 2) nie ma się wydawać biletów podróżnych do Szwajcaryi bez przedłożenia ze strony podróżnego ważnego paszportu, 3) należy komunikacyą nadgraniczną utrudnić za pomocą surowéj ordynacyi paszportowéj i 4) obostrzyć kontrolę celną przez drobnostkowe przeszukiwanie wszystkich z Szwajcaryi pochodzących towarów, paczek i listów. Wszystko to ma się dziać z powodu nieszczęsnego pana Wohlgemutha, i aby utworzyć „wał przeciwko niebezpieczeństwu, grożącemu niemieckiéj Rzeszy ze strony Szwajcaryi.“ W obec tego rodzaju dziecinno-śmiesznych elukubracyi powinienby istotnie rząd wyrzec się wszelkiéj solidarności z takiemi pismami. Istotnie dziwne to musi wywierać wrażenie na zagranicę, gdy widzi, jak niemieckie pisma, mieniące się półurzędowemi, podnoszą przy najnieznaczniejszéj sposobności straszliwy hałas przeciwko małéj Szwajcaryi. Czyżby potężne państwo niemieckie miało być istotnie tak słabem, że bezpieczeństwo jego jest już zagrożone, gdy Szwajcarya wydali ze swego terytoryum policyanta, który jéj się stał niedogodnym?

Ta nieprzyjaźń półurzędowéj prasy niemieckiéj w obec Szwajcaryi, któréj Rada Związkowa nie umie rzekomo „wyemancypować się z pod rewolucyjnego panowania socyalnéj demokracyi“, datuje się zresztą od ostatnich rozpraw nad ustawą socyalistyczną w parlamencie, wśród których ze strony socyalno-demokratycznéj wykryto działanie pewnych niemieckich szpiegów policyjnych w Szwajcaryi, do czego materyału dostarczył jeden z urzędników szwajcarskich. Swieżo rozeszła się wieść, że mieszkający w Szwajcaryi Niemcy zamierzają zaprotestować stanowczo przeciwko wycieczkom niemieckiéj prasy półurzędowéj.

Zachowanie się niemieckiéj prasy półurzędowéj stoi w ścisłym związku ze szpiegowską gospodarką, która w wielkiéj części Europy doprowadziła do publicznego skandalu. Dość przypomnieć ostatni proces anarchiczny w Belgii i proces Parnella contra Timesowi. W Rosyi osięgnął „trzeci oddział“ ze swym szpiegowskim systemem, rozciągniętym na całą Rosyą i daleko po za granice rosyjskie, ostatecznie to, że cały świat poznał się na jego własnéj nieudolności i bezsilności rządu. „Trzeci oddział“ nie zdołał poprzedniego cara ocalić przed nihilistami, a obecny car jest tak samo, jak jego poprzednik więźniem w swym pałacu i może swym wiernym poddanym pokazywać się otoczony żywym murem obronnym z żołnierzy i policyantów. W Niemczech zaszedł taki wypadek, że w ostatnim socyalno-demokratycznym procesie w Monachium musiano uwolnić oskarżonych, ponieważ świadek koronny i ajent prowokacyjny Fürst okazał się wierutnym łotrem, którego przed sąd przyprowadzono z więzienia, dokąd go zamknięto z powodu różnych pospolitych przestępstw. W Hamburgu skazano niedawno ajenta policyjnego, ponieważ zadenuncyował dwóch socyalistów rozmyślnie fałszywie jako zbrodniarzy stanu, na 2 lata więzienia i utratę honoru przez taki sam czas. Ale o tem dosyć.

Czas byłby już istotnie, aby zreformowano instytucyą prasy półurzędowéj i razem z ustawą socyalistyczną zniesiono całą tajną policyą polityczną, wyrosłą na gruncie socyalistycznéj ustawy. Gdyby nie było ustawy socyalistycznéj, nie byłoby niegodnych wycieczek przeciwko Szwajcaryi i wielu innych rzeczy, które zaiste Niemcom nie przyniosły sławy. Dość przypomnieć rozprawy o ajentach prowokacyjnych w parlamencie i socyalno-demokratyczne procesy tajne, w których ci ajenci prowokacyjni występowali jako główni świadkowie dowodowi. Czas więc już, wielki czas, aby ustawa antisocyalistyczna poszła, jak tyle innych, do starego lamusu!

Prof. Kaźmirz Morawski przeciwko profesorowi Wernerowi.

(Ciąg dalszy).

Liczba gimnazyów jest stanowczo nie wystarczającą; pomijając tu inne złe skutki z przepełnienia uczniami wynikające, wspomnijmy, że ten niedostatek dla kół nauczycielskich znaczne za sobą pociąga szkody. W licznym bardzo zakładzie pozostaje liczba miejsc etatowych równie ograniczona, jak w nielicznych; braki więc trzeba zapełniać supplentami, którzy, jeżeli są po egzaminie, niesłusznie muszą się biedolić z chudą remuneracyą przez długi lat przeciąg; a ponieważ i ten zastęp nie wystarcza, luki pozostające zapełniają się supplentami nie egzaminowanymi. Ponieważ perspektywy dla supplentów nawet egzaminowanych były bardzo niewesołe, dla tego dziwić się nie było można, że druga kategorya supplentów bynajmniéj do egzaminów się nie kwapiła. A w téj instytucyi supplentów nieegzaminowanych leży źródło bardzo wielu złych następstw, które na nasze gimnazya spadły. Instytucya ta rujnuje wielu ludzi i rujnuje wychowanie publiczne. Student młody, ukończywszy w bardzo różny sposób czterolecie uniwersyteckie, znikał nagle z przed oczu profesora, aby się niespodzianie w jakiém gimnazyum galicyjskiém w roli nauczyciela wyłonić. Ze słabego zasobu nauki i miłości do nauki, które uniósł ze sobą, ronił powoli wśród biedy i walki o życie, wszystko, lub prawie wszystko, aby po długim lat szeregu stanąć przed trybunałem uniwersytetu z pozbieranemi wśród strachu wiadomostkami, których nauką nazwać nie można. Ponieważ władze szkólne ostatecznie do egzaminu go zmuszały, stawał on do téj operacyi w niebezpieczeństwie życia. A jaką przyjemnością są tego rodzaju egzamina, prawdziwie *in articulo mortis* odbywane, tego podpisany niestety jeszcze dość często doświadczać musi. W nowszych czasach też zabrano się do tego, aby to złe wykorzenić. Ustanowiono 3 lub 5 lat jako *maximum*, które supplent nieegzaminowany nauczać może. Ale śmiemy tu wystąpić w obronie téj ustawy i społeczeństwa, przemawiając za surowém jéj wykonaniem. Niejedna egzystencya może się złamie, ale cóż znaczy szkoda jednostki w obec krzywd, które niepowołany nauczyciel społeczeństwu wyrządza! Przytém zwracamy uwagę na jeden punkt, bardzo słusznie przez prof. Wernera wytknięty. Powoływanie to supplentów nieegzaminowanych do gimnazyów odbywało się dotąd bez wszelkiego porozumienia się z profesorami uniwersytetu. Jakaż więc mogła być gwarancya, żeby właściwi ludzie na właściwe dostali się miejsca! Jest to anomalia w anomalii, bo jeżeli w ogóle instytucya supplentów nieegzaminowanych powoli zniknąć musi, to témbardziéj ten *modus procedendi*, który jest wprost niemożliwością. Mamy też wszelką nadzieję, że Jego Ekscel. p. namiestnik, który z taką gorliwością zajmuje się stanem i poprawą szkół u nas, krzyczącą tę wadliwość usunie. My nie wątpimy, że wielka część złego, która cięży jeszcze na naszych gimnazyach, ztąd wypływa i pochodzi, a niemiecki język równie na tém cierpi, jak inne przedmioty.

Prof. Werner bardzo więc słusznie rzecz tę obszernie przedstawił i grozę jéj wykazał. Ale choćby stósunki odmieniły się na lepsze, to nigdy nie osiągniemy tego, czego pan Werner życzyć sobie zdaje. Szkoła powinna uczniowi dać w niemieckiém pewne i ścisłe podstawy gramatyczne, uzdolnić go do zrozumienia piękności literatury niemieckiéj i w te piękności go wprowadzić, ale nie da nigdy biegłości w mowie, ani poprawności wymowy, bo tego dać absolutnie nie może. Prof. Werner żądałby tego napróżno od nauczycieli niemieckiego języka, którzy w naszych gimnazyach i uniwersytetach się wychowali. Dalekim jestem od porównania znaczenia francuszczyzny w szkołach niemieckich ze znaczeniem, które językowi niemieckiemu w naszych szkołach słucznie się należy. Ale zapytać zawsze warto, ilu nauczycieli francuskiego ze szkół pruskich za brak biegłości, a przedewszystkiém za okropne wymawianie wygonićby należało, gdyby do nich przyłożono żądania i miarę prof. Wernera. Gimnazyum biegłości w języku dać nie może, jak się mogłem dostatecznie przekonać w Poznańskiém, gdzie nas wbrew woli i przyrodzeniu trapiono niemieckim językiem we wszystkich przedmiotach, a mimo tego tylko bardzo licho po niemiecku nauczono. Nienaturalne środki nigdy do rezultatów nie prowadzą. W uniwersytecie polskim też student tylko wyjątkowy po nad przecietną pod tym względem się wzniesie. Trzeba więc przyjąć położenie, jakie jest, nie zapominać, że jesteśmy Polakami, i tylko do władzy szkólnéj się zwrócić, aby przy przydzielaniu nauki języka niemieckiego była oględną i wyzyskiwała materyały lepsze, które, jak wiem z własnego doświadczenia, istnieją i znaleść się dadzą. Nie wątpimy, że gorliwe działanie profesorów uniwersytetu, wpływy seminaryów germanistycznych do poprawy przyczynić się mogą, jak o tém już w Krakowie dosyć dobrze wiemy. Tylko w żądaniach trzeba być trochę umiarkowańszym i nie zapominać, że niemiecki język nie tylko w Galicyi *nicht als Landessprache gilt*, jak się prof. Wernerowi wyrazić podobało, lecz że *nie jest* językiem krajowym, bo nas Pan Bóg i przyrodzenie innym językiem opatrzyło; jeśli się Pan Bóg pomylił, to niech mu to pan Werner wybaczy, bo On na wielu miejscach tak samo pobłądził, i jak mamy nadzieję, uporczywie trwać będzie w tym błędzie. Język niemiecki jest dla nas bardzo drogocennym, niezbędnym i pożądanym, ale jest z przyrodzenia *eine fremde Sprache*, co się znów panu Wernerowi w cudzysłowie umieścić spodobało, zapewne, aby tém napiętnować indywidualne opinie Polaków w obec prawidłowego rzeczy porządku. Są to wprawdzie terminy oficyalne, ale zdanie to na początku artykułu umieszczone zdradza jednak jakiś powiew .... ducha, który nam wszędzie musi pozostać i pozostanie wstrętnym.

(Dokończenie nastąpi.)

„Figaro“ o Biskupach francuzkich.

Pan Filip de Grandleu pisze w „Figarze“: Dotykam kwestyi delikatnéj, ale jakżeż tu milczeć w obec tego, co się dzieje za naszemi rządowemi kulisami? Mieliśmy przed niedawnym czasem ośm stolic biskupich do obsadzenia; był to, jak się mówi w języku administracyjnym, *ruch*, ale na odwrót tego, co się widzi w innych dziedzinach, „ruch“ ten tamowany ciągnął się w bardzo powolny sposób i po długich usiłowaniach skończył się mniejszą częścią nominacyi. Cztery tylko stolice, między niemi Gap, Digne, Mende otrzymały Biskupów tytularnych, cztery inne, między niemi Saint Brieuc, Laval, Soissons pozostawały w niepewności. Od miesięcy całych toczą się układy między ministerstwem oświaty a nuncyaturą; zapiski i obserwacye krzyżują się od jednego do drugiego; rozprawiają o nazwiskach, tytułach, opiniach kandydatów, nie mogąc się porozumieć, a tymczasem najważniejsze sprawy czterech wielkich dyecezyi cierpią na tem.

Jakaż przyczyna tego opóźnienia i tych trudności? Czyż nie ma już we Francyi kapłanów dość światłych, dość poważnych i dość cnotliwych, aby ich osądzono godnymi mitry? Czy wśród duchowieństwa parafialnego, w zakonach religijnych, wśród personału uczącego braknie osób odpowiednich na Biskupów? Bynajmniéj; nie ma nikogo wśród nas, ktoby nie umiał wskazać jakiego wikaryusza jeneralnego lub proboszcza, kanonika, profesora, mówcy lub pisarza, tego z zasłużonem imieniem, tamtego uwieńczonego przez akademią francuzką — którzyby nie byli istotnie godni wyniesienia na prałaturę. Zkądże więc pochodzi, że tygodnie i miesiace mijają, a pomiędzy 40,000 kapłanów we Francyi rząd nie może odkryć tych, którzy są zdolni zająć opustoszałe stolice?

Pochodzi to z jedynéj i szczególnéj przyczyny, zupełnie przeciwnéj popędowi, który w innych dziedzinach decyduje o wyborze: z obawy, aby nie wybrać ludzi zbyt zdolnych, z chęci usunięcia niedogodnych wyższości umysłowych i charakterów, których niepodległość budzi niepokój, z tajnego pragnienia, aby poniżyć episkopat, osłabić go i opanować.

Ta sama myśl tkwi zawsze w głębi wszystkich rozporządzeń, odnoszących się do Kościoła; jest to myśl ta sama, która się kryje za obłudną ustawą wojskową. Tutaj starają się na wszelkie sposoby uniemożliwić dalsze wznawianie się szeregów duchowieństwa za pomocą przeszkód — tam chodzi o zmniejszenie uroku i wpływu episkopatu przez ustanawianie miernych tylko przedstawicieli jego: wszędzie to samo dążenie nieprzyjazne i maskowane.

A jednak, jeżeli które ciało w łonie państwa powinnoby cieszyć się szczególną sympatyą obecnego systemu, to niezawodnie przedewszystkiém duchowieństwo, któremu szlachta już nie oddaje swoich dzieci, którego stanowiskiem społeczném gardzi samo mieszczaństwo i które prawie całe wyszło z ludu. Zdaje się przecież, że prawdziwa demokracya powinnaby się cieszyć widząc, jak synowie rolników i robotników dochodzą do najpierwszych godności, i pomyśleć, że wieńczy się sama, udzielając purpury i zaszczytów talentom i zasługom bez pochodzenia, bez nazwiska i protekcyi.

Ale otóż całkiem odwrotnie dzieje się i w tym kraju równości: gdzie wywołano rewolucyą, aby pomnożyć liczbę zdolności politycznych, tam wydają wojnę maluczkim, odpychając zdolności kościelne z taką starannością, z jaką należałoby ich poszukiwać.

Pomijam tutaj naturalnie osoby, aby tylko wziąć pod uwagę idee i dążności: nie oceniam téj lub owéj nominacyi, bez zarzutu w zasadzie i godnéj szacunku katolików — badam system, zaznaczam postanowienia, zapisuję niebezpieczeństwo pomysłu, którego zgubne skutki niemniéj dotknęłyby Francyą sama, jak Kościół.

Dawniéj miewała Francya pierwsze biskupstwa na świecie, tak jak miała pierwszą literaturę i wojsko; ale przy obecnie praktykowanym systemie, pierwszeństwo to utraci, jak tyle innych, które przeszły do naszych współzawodników w Europie i Ameryce.

„Nie wiem — pisze Tocqueville — czy było kiedykolwiek w świecie znakomitsze duchowieństwo od katolickiego duchowieństwa we Francyi w chwili, kiedy je rewolucya zaskoczyła, światlejsze, praktyczniejsze, mniéj ograniczające się na samych cnotach prywatnych, więcéj wyposażone w cnoty publiczne i zarazem posiadające większą wiarę; prześladowanie wykazało to. Rozpocząłem studya nad dawnem społeczeństwem pełen uprzedzenia przeciw duchowieństwu, skończyłem je pełen szacunku.“

Jakiż to hołd! Czyż nie należało téj wielkiéj instytucyi podtrzymać w całéj jéj sile i całym blasku?

(Dokończenie nastąpi).

Giordano Bruno a kongresa katolickie.

P. Crispi wraz z „Riformą“ stał się inspiratorem uroczystości na cześć Giordano Bruno. Organ włoskiego prezydenta ministrów wspólnie z „Popolo Romano“ jawnie zaznaczył charakter antypapiezki demonstrancyi skierowanéj przeciw „klerykalnemu obskurantyzmowi“ i „zabobonowi.“

Faktem wiec jest, że Rzym pod egidą włoskiego rządu stanie się sceną manifestacyi jaskrawéj a niezwykłéj przeciw Papieżowi, Kościołowi i idei religijnéj.

P. Crispi, a za nim „Tribuna“ racząc przecież do pewnego stopnia łagodzić rzeczywiste ostrze przyszłéj uroczystości, twierdzi, że nie chodzi tu tak dalece o nic innego — jak tylko o rodzaj odpowiedzi, kontrdemonstracyi wobec katolickich kongresów.

W twierdzeniu takiém nie ma przecież ani źdźbła prawdy. Uroczystość Giordano Bruno obmyślono już co najmniéj przed dwoma laty — a wówczas nie powstała jeszcze myśl urządzenia katolickich kongresów.

Plan urządzenia uroczystości dojrzał w czasie ostatnich zarządowych wyborów — a wówczas ruch protestu i oburzenia nie ogarnął jeszcze katolickiego świata.

Przeciwnie zupełnie — słusznie możnaby powiedzieć, że właśnie to coraz to wybitniejsze antyreligijne i antypapiezkie demonstracye włoskiéj polityki — a między niemi i niniejsza — wywołały jednomyślną ową a energiczną protestacyą zgromadzeń konserwatywno-katolickich.

Fałszywem więc z gruntu jest twierdzenie, jakoby niedzielna demonstracya została wywołaną przez katolickie kongresa.

Zdawałoby się, że rząd włoski czuje potrzebę nałożenia odmiennéj jakiejś odznaki fabrycznéj na nowy ten elaborat sekciarstwa zaciekłego.

Gdyby zaś manifestacya ta włoskiego radykalizmu była tylko „odpowiedzią na katolickie rewindykacye“ dla czegożby rząd stawał na czele ateistycznéj téj uroczystości? Czyż nie chodzi tu racżéj o ponowne zaznaczenie „nietykalności“

---

(216)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

* * *

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 130.)

Mgła pierzchła zupełnie, uniosła się w górę. Po nad szeregami rycerstwa zwisało niebo ciężkie, szaremi pokryte chmurami i tą mgłą obciążone. W dali widać teraz było mrowie wojsk nieprzyjacielskich: tabory tatarskie i kozackie na wzgórzach, otoczone armatami; na lewem skrzydle wojska sułtana Amurata, słynnego wodza, na prawem oddziały kozackiéj czerni, a daléj posiłki moskiewskie, wołoskie, tatarskie, kędy dowództwo mieli sułtanowie Gałga i Nuradyn.

Zbliżono się do ostatniego szańca.... Już jeźdzcy tatarscy pomykać naprzód poczęli, na harce wywabiając wedle zwyczaju, już się z nieprzyjacielskiego obozu odzywać poczęły dzikie wrzaski i hałakania, gdy nagle Król ruszył się z miejsca i szeregi objeżdżać począł.

Oblicze jego blade wymizerniałe, jaśniało niezwykłym zapałem. Ciemne oczy, w głąb zapadnięte, paliły się ogniem, a z ust biegły szybkie wyrazy, któremi zagrzewał rycerstwo.

— Z wami — wołał — zwycięzcą chcę wrócić.... albo z wami głowę położę! Na przodków waszych odwagę i męztwo zaklinam — nie traćcie ducha!

A gdy tak wołał Król głosem, któremu zapał wewnętrzny dodawał siły, w pierwszych szeregach rozpromieniały się twarze rycerzy a z piersi dobywały okrzyki.... Jeno tam, daléj, wśród tłumów pospolitego ruszenia, podnosiły się jakieś szemrania głuche. Wrzało tam jak w kotle.... mówiono szeptem a z tych szeptów rósł gwar niezrozumiały i groźny, jakby warczenie dalekiego gromu.

Czas mijał lecz nie poruszano się cale i nie rozpoczynano walki. Szeregi stały w miejscu a z ust do ust przechodzić poczęły rozmaite wieści....

— Król zachęca do odwagi — mówiono — sam zaś tchórzy. Stać będziemy tak dzień cały napróżno...

A inni gorsze jeszcze podejrzenia szeszyli.

— Król i dowódzcy przekupieni, — mówiono — czekają, aby nas Tatarzy i Chmielnicki otoczyli.... Chmiel w lesie się zasadził a jego zgraje okrążają nas w okół.... Za godzinę zrobi z nami, co zechce.... Pan Radziejowski nie darmo przestrzegał....

I rosło tak szemranie nie dochodząc wszakże uszu królewskich, ani pierwszych szeregów, kędy rwano się mężnie do boju. Pomimo spóźnionéj pory, bo czas południowy dawno już w tém oczekiwaniu minął, nie chciano odkładać walki do jutra.

Starosta bydgoski Denhoff przypadł na spienionym rumaku do Króla...

— Najjaśniejszy Panie! — zawołał — w imieniu książęcia Wiśniowieckiego i całego rycerstwa na lewém skrzydle, błagam, daj hasło!

A pochylając się, dodał szeptem:

— Szlachta się burzy... dawne szemrania sie podnoszą, ani momentu do stracenia nie ma!...

A na to Król wzniósł oczy ku niebu. Spiął się na koniu i wielkim ruchem zakreślił krzyż w powietrzu.

— W Imię Matki Bożéj! — krzyknął z pełnéj piersi.

Zerwała się wrzawa... Uderzono w kotły i bębny, zadrżała ziemia pod kopytami końskiemi, tumany kurzawy słupem wzleciały w powietrze, zakrywając słońce, które w tym momencie z za chmur wyjrzało.... Z lewego skrzydła ośmnaście leciało chorągwi w trzech oddziałach... przodem książę Jeremi z szablą podniesioną w prawicy, bez zbroi i kołpaka... wiatr szarpał mu włosy, wzrok płomienie ciskał, usta otwierały się w rycerskim zachwycie....

— Naprzód! naprzód! — wołano.

Starły się szeregi.... Wśród dzikich wrzasków, odgłosu tołumbasów i bębnów, skoczyli Nuradyn i Gałga z Tatarami i sylistryjskimi Turkami przeciw Wiśniowieckiemu. Za nimi konne pułki kozackie, — tłum cały, dziki, rosjuszony, pijany krwi żądzą....

Piekielna wrzawa; — nie widać nic... z ośmnastu chorągwi ni śladu, utonęły w szeregach czerni tatarskiéj jak w otchłani.... Słońce przebiło się znowu z po za tumanów kurzawy i ukazało oczom stojącego w miejscu rycerstwa zwarte szeregi, w których ni swoich, ni obcych, rozeznać nie sposób.... Jedna wielka, zbita masa, niby cielsko olbrzyma o głów tysiącu i rąk uzbrojonych mnóstwie, poruszała się, jakby w drganiach śmiertelnych... Promienie słońca odbijały się na mieczach, dzidach i rohatynach, które podnosiły się do góry, to nikły na chwilę, to znów jeżyły się w różnych kierunkach. Czasem widać było, jak z tego wielkiego ludzkich postaci nawału w jedną zbitego całość, odpadała część jakaś: to koń runął z jeźdzcem, to rycerz wysadzony z siodła, trupem legł na ziemię....

Wrzawa, złożona z jęków, krzyków i dzikich wrzasków tak wielka, że wreszcie oswojone z nią ucho, nie słyszało już nic — jakby w głuchéj ciszy.

Król stał na czele swych szyków obok jenerała Przyjemskiego, przy nim zaś Otwinowski, świadom wschodnich obyczajów szlachcic, przyglądał się przez szkła nieprzyjacielskiéj linii bojowéj.

— Co widzisz? — spytał Król. — Kędy stoi han?

Otwinowski milczał moment a wreszcie:

— Na lewém skrzydle — odparł — widzę trzy ogony końskie wysoko na dzidach sterczące.... oznaka to stanowiska hana....

Król do Przyjemskiego się zwrócił.

— Wycelować armatę!..... rozkazał krótko.

Za chwilę huk straszliwy rozdarł powietrze.

Otwinowski wciąż patrzył, aż chmura dymu rozproszyła się nieco.

— Cóż? — zapytał Król niespokojnym głosem.

— Strzał celny.... odparł zapytany — buńczuczny legł — han umyka na wzgórze.... ranny snać jest....

Król podniósł ramiona ku niebu i cicho dziękczynnie się modlił.

A tu już oboźny koronny Szczawiński, szlachta łęczycka, województwa sandomierskie i krakowskie leciały Wiśniowieckiemu na pomoc.... Przybywały w czas, aby dopełnić zwycięztwa.

Z nawały nieprzyjacielskiéj wypróważy się już Wiśniowieckiego chorągwie, sam książę Jeremi na czele, krwią zbryzgany, ale nietknięty, bezmowny z wielkiego wysiłku, ale niezmużony, siekł na prawo i lewo. Szabla jego zdawała się piorunem, cięcie każde śmierć niosło.... Przed nim przerzedzały się szeregi, łamały szyki, a on następował ciągle, niby bicz boży, któremu śmierć drogę toruje....

Przesiąknięta krwią ziemia, bryzgała czerwoném błotem na wsze strony; wśród chrzęstu broni i huku wystrzałów, słychać parskanie koni wspinających się po trupach, chrapanie konających, jęki rozpaczliwe rannych, tratowanych kopytami, wrzask przekleństw i dzikie hałakania tatarskie....

Niebo znów zasuwało się groźnemi chmurami, które pochłonęły zniżające się już ku zachodowi słońce. Ale nadzieja wschodziła promienna.... Jeszcze wahały się nieprzyjacielskie szeregi — lecz na pomoc Wiśniowieckiemu leciały wciąż nowe pułki, wpadając w zamęt bitwy a szyki kozackie były już złamane i pierzchły....

Za to sułtan Nuradyn rozbił pułk Szczawińskiego i spadł jak grom na szlachtę województwa krakowskiego i sandomierskiego. Rzucił się tam Wiśniowiecki z podwójną siłą.... Zachwiały się szyki tatarskie; dzikie wrzaski nagle ucichły — spadł na tę zgraję strach ogromny.... Jeszcze chwila oporu, a potém nagle złamały się szyki, rozstąpiły i w dziką poszły rozsypkę.

Na całéj nieprzyjacielskiéj linii bojowéj Chmielnickiego dotąd widać nie było. Mrok już zapadał wieczorny, gdy nagle z prawéj strony od królewskich stanowisk, od lasów, które się tam wielkim murem ciągnęły, ujrzano wielką ćmę czarną, niby szarańczę, spuszczającą się ze wzgórza.

I poszedł jeden wielki głos po wszystkich szeregach:

— Chmiel idzie!

Szedł on rzeczywiście, zwolna, pewny siebie, spokojny.

Twarz mu się śmiała, usta wykrzywiały, oczy zabiegały krwią i lśniły, jak kocie. Był pijany, ale siedział na koniu mocno i mruczał jeno z cicha....

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rzymu, jako świeckiéj stolicy? A zresztą nawet, gdyby i rzeczywiście chodziło tu tylko o tego rodzaju odpowiedź — czyż i w takim razie nie chodzi tu o nową groźbę przeciw bezpieczeństwu i czci Stolicy Ś-téj?

Jakież bowiem porównanie między obu takiemi aktami publicznego życia.

Kongresa katolickie nie tykały, nie lżyły nikogo — nie zaczepiały Włoch — nie żądały uszczerbku ich i upadku. Poważnie a łagodnie domagały się one jedynie tylko prawdziwéj, namacalnéj niezależności, istotnego bezpieczeństwa naczelnego Kapłana. Chodziło tu więc tylko o usunięcie istniejącéj krzywdy.

Zupełnie zaś inaczéj mają się sprawy z jutrzejszą uroczystością Giordano Bruno. Chodzić tu będzie o nowe zaznaczenie, o nowe wsławienie i apoteozowanie stósunków i stanu rzeczy nieznośnego dla Kościoła — o oddanie czci apostazyi, ateizmowi — o jednę jeszcze obelgę rzucona w twarz Stolicy św. i Kościołowi.

Tego to po prostu pragnie p. Crispi wraz z „Riformą“ i „Tribuną.“

W obec zaciekłości takiéj przerażenie ogarnąć musi każdego człowieka dobrej wiary na myśl samą, coby się stać mogło, gdyby obecni posiadacze Rzymu zmuszeni byli drżeć o przyszłość okupacyi.

Wszystko dziś już jest możliwem — jeżeli w zwykłych czasach spokoju i porządku rząd na czele sekt bezkarnie pomiatać i pastwić się może nad Papieżem — cóż nie nastąpi w okresie klęsk, wojny i zaburzeń?

Samo to pytanie, narzucające się z konieczności, wykazuje do zbytku niemożliwość położenia, jakie zgotował rząd włoski Stolicy Apostolskiéj.

KCRESPONDENCYE.

Praga czeska, 6 czerwca.

(Wjazd J. E. księdza Kardynała Schoenborna. — To i owo.)

(XX) Wjazd J. E. ks. Kard. Arcybiskupa *Schoenborna* odbył się dziś przy przecudnéj pogodzie w sposób nader uroczysty. Przed godziną 3 na dworcu kolei państwowéj zebrała się deputacya rady miejskiéj pod przewodnictwem zastępcy chorego burmistrza Szolca, dr. Eiselta, tudzież deputacye przedmieść. Przed dworcem, daléj na Przypokopach, ulicy Fernandowéj, na nabrzeżu Weltawy, w głównéj ulicy Małéj Strony i na Hradczynie ustawiły się różne stowarzyszenia, cechy, gwardya miejska, uczniowie i uczennice szkół publicznych.

Gdy o godzinie 3 nadjechał pociąg wiedeński i Kardynał wysiadł w towarzystwie kapelana tudzież oficera gwardyi papiezkiéj hrabiego Moroniego w paradnym, lśniącym od złota mundurze, wiceburmistrz *Eiselt* przywitał Kardynała przemową czeską, w któréj wyraził radość z powodu nadania mu purpury, tudzież dumę, jaką to wywyższenie Arcybiskupa napełnia mieszkańców stołecznego miasta. Kardynał podziękował krótko, następnie wsiadł do paradnéj, starożytnéj karety arcybiskupiéj (z XVII stulecia), o 6 karych koniach i upudrowanych stangretach.

Wiceburmistrz dr. Eiselt w otwartym powozie ruszył pierwszy, następnie oddział gwardyi miejskiéj konno, potém kareta Kardynała, dawającego nieustannie na obie strony ręką znak błogosławieństwa, wreszcie kilkadziesiąt powozów z deputacyami. Pochód z dworca na Hradczyn trwał nieomal godzinę. O godzinie 4 wystrzały armatnie oznajmiły wejście Kardynała do katedry św. Wita.

Tutaj zebrało się całe duchowieństwo z Pragi, wszyscy Biskupi czescy, namiestnik, jenerał Krauss, marszałek krajowy, książę Lobkowic z członkami wydziału krajowego, komenderujący jenerał Filipowicz, liczni reprezentanci wszystkich władz i szlachty.

Po odśpiewaniu „Te Deum“ Kardynał udał się do bliskiego pałacu arcybiskupiego, gdzie przyjmował powinszowania dygnitarzy i szlachty.

Staroczeska „Politik“ na przywitanie ks. Kardynała w dzisiejszym numerze oświadcza:

„Jego Eminencya Kardynał, książę Arcybiskup hr. Schoenborn, Prymas królestwa czeskiego, dziś po dokonaniu ceremonii wręczenia mu w Burgu biretu, odbędzie uroczysty wjazd do naszéj stolicy. W wysokiéj godności, którą został obdarzony książę Arcybiskup, widzimy nie tylko nagrodę za jego osobiste chrześciańskie cnoty, lecz także ponowne uznanie wybitnego miejsca, jakie Prymas Czech zajmuje w organizacyi Kościoła katolickiego. Prymas, pod względem historycznym i kościelnym, reprezentuje jedność niepodzielnego królestwa czeskiego. Z sympatyą przeto witamy dziś czwartego obdarzonego purpurą Prymasa naszego królestwa.“

Z powodu pogrzebu ś. p. hr. *Alfreda Potockiego* w Łańcucie, redakcya „Politiki“ wczoraj wysłała na ręce hr. Romana Potockiego depeszę, w któréj wyraziła swą boleść z powodu śmierci szlachetnego męża stanu, który w r. 1870 amnestyą położył koniec strasznym prześladowaniom prasy czeskiéj przez rządy lewicy (różni odpowiedzialni redaktorowie „Politiki“ wtedy skazani byli na przeszło 100 lat więzienia i kilkanaście tysięcy fl. grzywien). Dziś, redakcya od hr. Romana Potockiego w telegraficznéj depeszy otrzymała podziękowanie.

Dnia 16 b. m. odbędzie się walny zjazd *stronnictwa młodo-czeskiego*, na którym będzie ogłoszone utworzenie nowego młodoczeskiego klubu w sejmie. Dotąd niepodobna obliczyć, ilu kandydatów przeprowadzi w wyborach frakcya radykalna.

NIEMCY.

* Berlin, 7 czerwca. Kwietniowy zeszyt miesięcznika statystycznego dla Rzeszy niemieckiéj za rok 1889 podaje definitywne główne rezultaty statystyki dowozu i wywozu towarów podług wartości za rok 1888. Podług niéj dochodzą obliczone sumy wartościowe dowozu do 3435,9 milionów marek, wywozu do 3352,6 milionów marek, tak, że jest przewyżka z dowozu 83,3 milionów m. Ale jeżeli się odciągnie wartość deklarowanego dowozu i wywozu złota i srebra w sztabach i monecie, jako służące, przynajmniéj częściowo, jedynie na wyrównanie zobowiązań płatnych, wtenczas wynosi wartość dowozu 3290,7 milionów marek, wywozu 3205,9 milionów marek, przewyżka dowozu zatém 84,8 milionów marek. W porównaniu do roku 1887 podniósł się w roku 1888 dowóz podług ilości o 2,481,062 beczek, podług wartości o 247,1 milionów marek, wywóz zaś podług ilości o 1,244,695 b., a podług wartości o 162,5 milionów marek. Po odciągnięciu złota i srebra w sztabach i monecie przedstawia się wzrost dowozu co do ilości 2,481,012 b., co do wartości 166.0 mil. m., wzrost wywozu co do ilości 1,244,613 b., a co do wartości 70,6 mil. marek. Wzrost sum wartościowych dowozu i wywozu zależy naturalnie także od zmiany cen, która nastąpiła z r. 1887 na 88. Jeżeli się, chcąc ten wpływ pominąć, obrachuje wartość dowozu i wywozu, po odciągnięciu wartości złota i srebra w sztabach i monecie, podług cen z roku 1887, natenczas wzrost dowozu dochodzi 251,7 mil. marek (zamiast istotnych 247,1), a wzrost wywozu 120,3 mil. m. (zamiast istotnych 162,5). Zmiany cen przeto zniżyły warrość dowozu o więcéj, niż $4^1/_2$ miliona marek, a podniosły wartość wywozu o przeszło 42 miliony marek.

— *O projekcie* podróży do Strasburga podaje „Lib. Corresp.“ nową wersyą. Podobno komenderujący jenerał korpusu krajów koronnych rzeszy, Heuduk, którego dodano królowi Humbertowi do towarzystwa, miał w obec króla włoskiego wyrazić życzenie pokazania mu w powrocie swego korpusu. Kiedy propozycya ta napotkała na wątpliwości, ponieważ do korpusu tego należą wyrtemberskie i bawarskie wojska, a król Humbert ani w Stutgardzie, ani w Karlsruhe nie złożył wizyty, uradzono przeto, że wątpliwości te znikną, jeżeli cesarz Wilhelm królowi Humbertowi będzie towarzyszył do Strasburga. Politycznego znaczenia nikt téj podróży nie nadawał. Ale gdy już nakazano we wojsku poczynić przygotowania na przyjęcie monarchy, przyszła wiadomość, że cesarski pełnomocnik, książę Hohenlohe, prosi o dymisyą w razie, jeżeli zamierzona podróż przyjdzie do skutku. Ponieważ równocześnie z Paryża nadchodzące wieści nasuwały możliwość, iż podróż ta wojskowa ma być iskrą, która zatli ładunek z prochem, zawiadomił kanclerz cesarza o tém położeniu rzeczy, poczem zamiaru zaniechano. W obec takiego przebiegu rzeczy nie jest prawdopodobnem, aby to zajście — jak to z wielu stron utrzymywano — miało dać powód do dymisyonowania jenerała Heuduka.

— *„Nordd. Allg. Ztg.“* posuwa się dzisiaj w polemice przeciwko „Kreuz-Ztg.“ do bardzo śmiałego twierdzenia, że wielki strejk górników westfalskich nie był ani kwestyą zarobku, ani usiłowaniem, aby polepszyć istniejące nieznośne położenie, strejk ten został raczéj spowodowany przez wpływy zewnętrzne! O jakiémś nieznośném położeniu westfalskich górników mowy w ogóle być nie może. Jeżeli „Nordd. A. Ztg.“ rzeczywiście jest odgłosem usposobienia sfer decydujących, w takim razie nie mają się górnicy czego spodziewać; toć wedle „Nordd. Allg. Ztg.“ „położenie ich nie jest nieznośném.“ Tak się odzywa „Nordd. Allg. Ztg.“ dziś, kiedy wszyscy prawie żądania górników uznali za usprawiedliwione. Organ kanclerski twierdzi, że strejk został wywołany ze zemsty. „Nordd. Allg. Ztg.“ albo mówi to wbrew lepszéj świadomości, albo też nie rozumie wcale całego ruchu robotniczego. Sto tysięcy górników nie pozwoli się pociągnąć „z zewnątrz“ lekkomyślnie do strejku — jeżeli nie ma do tego ważnych powodów. — Że zaś górnicy mieli sprawiedliwy powód do zażaleń, to stwierdzono aktami, tego dowiódł już niejednokrotnie dawniéj w Izbie panów deputowany baron Schorlemer z Alstu. Górnicy będą umieli ocenić dzisiejsze zachowanie się kanclerskiego organu. Odwdzięczą się oni po prostu w ten sposób temu dziennikowi, że będą głosowali przeciwko jego kandydatom. Organ kanclerski wyświadcza tem swojem zachowaniem się w obec biednych górników lichą przysługę państwowéj reformie socyalnéj, gdyż daje jasno do poznania, że robotnicy na skuteczną ochronę liczyć nie mogą. Cała reforma socyalna ma się ograniczyć na zabezpieczeniu na przypadek choroby, nieszczęścia i niezdolności do pracy. Nawiasem wspomnieć należy, że strejkujący górnicy austryaccy stawiają także większe żądania od westfalskich, i że w wielkim ruchu zarobkowym, który teraz febrycznie wstrząsa całemi Niemcami, hasłem jest: ukrócenie terminu pracy i podwyższenie zapłaty. Czyżby i to hasło miało być narzucone z zewnątrz?

— *Rada związkowa* rozpocznie wakacye letnie dopiero około połowy lipca. W czasie 12-dniowych wakacyi na Zielone Swiątki uda się deputacya tego ciała do Saksonii na uroczystość wettińską. Pierwsze prace po wakacyach świątkowych poświęci rada rozporządzeniom, mającym na celu przeprowadzenie ustawy o zabezpieczeniu robotników. Obrady nad ustawą, zastępującą ustawę o socyalistach, zostaną prawdopodobnie odłożone do jesieni, gdyż dawniéj przedłożony pruski projekt nie znalazł odpowiedniego przyjęcia. Obrady te zostaną w jesieni podjęte na nowo na całkiém innéj podstawie, a rezultat ich przesłany będzie parlamentowi zaraz w początku sesyi. Urzędowe doniesienia, że nie istniały ważniejsze wątpliwości co do pruskiego projektu, są tylko czczą gadaniną.

— *Handelstag* niemiecki, to jest najwyższa reprezentacya handlowych korporacyi niemieckich, n. p. Izb handlowych, zaczyna cierpieć na anemią. Wiele Izb handlowych zerwało już publicznie stósunki z tym sejmem handlowym — inne należą jeszcze do niego, ale nie mają z nim żadnéj prawie styczności. Do tych należą wschodnio- i zachodnio-pruskie, poznańska, pomorska i t. d. nie posyłające wcale na sejm ten swoich reprezentantów. Sfery handlowe, stojące na czele Handelstagu, są pono bardzo gładkie i giętkie w konniwencyi swéj dla władz rządowych, a obiadek zjedzony z p. ministrem lub ptaszek czerwony trzepiący z daleka skrzydełkami, wyrywający się do piersi pana „komerzienrata“, miewają wielki wpływ na przekonania i zasady handlowe tych panów. W ten sposób przyszło też do tego, że Handelstag „aus Gründen delicater Natur“ nie oświadczył się ani za cłami zbożowemi, ani też przeciw tymże cłom. Ludziska czasem robią niskie progi, choć nie z grzbietów, to ze swych przekonań i pozwalają po nich deptać ministeryalnym koturnom. Coby też powiedzieli dawniejsi Hanseaci patrząc na tych epigonów swoich?

— *Socyalno-demokratyczne* pisma donoszą, że do służby okrętowéj w Hamburgu przyjęto na trzech parowcach Chińczyków jako pompiarzy etc. Na świadectwach odejścia dotychczasowych pompiarzy podano jako przyczynę, że „okręt ma być obsadzony Chińczykami“. Ostatni wskutek braku wielu potrzeb są o wiele tańsi. Na parowcu „Anna Woermann“ odprawiono połowę pompiarzy i trymerów, aby ich zastąpić murzynami. Wydaleni zwrócili się do p. Woermanna, który im oświadczył, że nic o tém nie wie, że zmiany te musiał widocznie inspektor machin zarządzić na własną rękę.

— *Passawa*, 6 czerwca. Konsekracya i intronizacya Najprzewielebniejszego Biskupa Thoma odbędzie się tutaj w dniu 18 czerwca; dokona jéj Arcybiskup monachijski w towarzystwie Biskupów: augsburskiego i ratysbońskiego.

WŁOCHY.

* Rzym, 6 czerwca. Senat uchwalił, iż nie będzie obecnym na uroczystości odsłonięcia pomnika dla Giordana Bruno. Obawiają się wielkiego wzburzenia w kołach katolickich. Jak twierdzi „Magd. Ztg.,“ nakazał Ojciec św. w dniu uroczystości Giordana Bruno zamknąć wszystkie kościoły. W obec takich okoliczności odprawią się w pierwsze święto Zielonych Swiątek tylko ranne msze święte w Rzymie, a te mają mieć charakter ekspiacyjny.

— *O malém starciu* rosyjsko-włoskiem donosi „Pest. Loyd“ z Rzymu, że rząd włoski nie chciał uznać rosyjskiego kapitana, barona Rosena, jako wojskowego *attaché*, prawdopodobnie dla jakiejś usterki w formalnościach. Przy wczorajszym przeglądzie wojska nie otrzymał kapitan Rosen zaproszenia, a równocześnie Włochy odwołały drogą telegraficzną własnego *attaché* wojskowego z Petersburga. Należy jeszcze zaczekać na sprawdzenie téj wiadomości.

Przemysłowa i rękodzielnicza wystawa

w Hamburgu.

W dniu 15 maja została otworzoną wystawa, którą urządził Hamburg wraz z sąsiedniemi miastami Altoną, Ottensen i Harburgiem w dziedzinie przemysłu, rzemiosła i sztuki. Wystawa ta przewyższa ostatnie lokalne wystawy w Stuttgardzie i Monachium pod względem liczby i wartości wystawionych tam przedmiotów. Przyczynia się do tego także i to, że przemysł hamburski ma za sobą samodzielniejszy rozwój w przeszłości, aniżeli inne dzielnice niemieckie a nadto teren wystawowy znajduje się w bezpośredniem pobliżu miasta. Plac wystawy w kształcie nie zupełnie równego czworoboku ma 550 metrów długości, 240 metrów przeciętnéj szerokości i powierzchni 12,650 kw. m. Miejscu temu dodaje uroku piękne jego położenie. Grunt ten nie tylko wznosi się o 20 m. po nad poziom miasta, ale nadto jest przecięty fosą miejską, którą trzeba było zaopatrzyć w dwa mosty, aby obie połowy wystawowego placu połączyć ze sobą. Brzegi fosy, zwłaszcza z południowéj strony, otoczone są lasami, z północnéj zaś znajdują się plantacye z murawą i sosnowemi gajami.

Tuż przy głównem wejściu bramy Holsten stoi główny budynek wystawowy z swemi licznemi kopułami i kopułkami, przypominającemi z daleka wenecki *renaissance*, albo styl maurytański. Wewnątrz podzielony na liczne części (obszar 6000 kw. metr.), budynek ten ma w pośrodku wysoki, przestronny, kopułowaty pawilon, po bokach głównéj nawy znajdują się liczne pawilony a oprócz tego dwie poprzeczne nawy.

W głównym budynku podpada najprzód wystawa wyrobów z kości słoniowéj, daléj lasek, parasoli, fiszbinów i gumowych rzeczy, daléj w bocznych pawilonach meble i całe urządzenia pokojowe, skrzydła i pianina wielkich fabryk, między któremi Steinway i Spł. pierwsze zajmuje miejsce. Dalsze pawilony mieszczą wspaniałe okazy fotografii, druków oleodruków itd., artystyczno - rzemieślniczych wyrobów, zwłaszcza w dziedzinie tokarstwa, ślusarstwa, rymarstwa. Wykwintną i kosztowną jest wystawa biżuteryi i malowanéj porcelany.

Po prawéj stronie głównego budynku znajduje się drugi większy gmach wystawowy, który mieści w sobie przedmioty przemysłu chemicznego i kuchennego. Przedmioty spożywcze są tutaj ustawione po części w kształcie oryginalnych piramid, które wnętrzu pawilonu nadają szczególne znamię; są tam biszkopty, jakich na okrętach używają, eteryczne olejki, preparaty korzenne, wyroby wielkich fabryk likierów, browarów, fabryki czekolady, perfumerye, superfosfaty, wyroby szklanne, apteczne, wreszcie powozy, ekwipaże, liny okrętowe itd. itd.

Nadzwyczaj zajmującém jest zwiedzanie wystawy machin. Są tam machiny wyrabiające *cakes'y* i biszkopty, machiny parowe do robienia kiszek, które wystawcy w oczach publiczności wyrabiają i na próbę podają; jest tam fabryka czekolady, która wyroby swoje w stałéj i płynnéj formie podaje, dalej machina do napełniania flaszek, machiny parowe, wanny do kąpieli, słowem machiny wszelkiego rodzaju. W końcu pawilonu znajduje się 16 stóp średnicy mająca śruba okrętowa, poruszana przez osobną machinę parową.

Z mniejszych budynków wystawowych (czwarty większy gmach zostanie otwarty 15 czerwca r. b.) zasługuje na uwagę falbiernia i chemiczna pralnia, etnograficzne muzeum, wyroby z drutu, wędzarnia ryb, pawilon chińskich i japońskich wyrobów jak: wachlarzy, parasoli i dekoracyi, fabryka tapet, pawilon produktów ogrodowych.

Między restauracyami podpada najwięcéj pawilon czterech pór roku, szampański kiosk, wiedeńska kawiarnia. Mleka w wybornym gatunku dostarcza centryfuga mleczarni, która po drugiéj stronie fosy ma jeszcze filią.

Z przyjemności największą siłę nęcącą posiada wielka panorama, przedstawiająca pożar Hamburga w roku 1842, a wykonana przez hamburskiego artystę, Pawła Duyffcke. Również liczy balon i ślizgawka, urządzona na wzór rosyjski, gorliwych zwolenników. Więcéj jeszcze osób wsiada wśród gorącego powietrza do chłodnych gondoli, krążących licznie w miejskiéj fosie.

Wreszcie wspomnieć jeszcze należy halę dla festynów i koncertów, stojącą przy głównym moście w pośrodku placu wystawowego. Ma ona — nie licząc estrady orkiestrowéj — 2000 kw. m. obszaru. Przy otwarciu wystawy pomieściło się w niéj 4000 osób. Dochody z abonamentu wynoszą dotąd już 500,000 m.

Około wystawy zasłużyli się najwięcéj prezes komitetu, Albertus, bar. Ohlendorff i dyrektor dr. Brinkmann, techniczny kierownik szkoły artystyczno - rękodzielniczéj w Hamburgu.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowéj dla uczącéj się młodzieży Prus Zachodnich odbędzie się we wtorek dnia 11 czerwca r. b. w Chełmnie w hotelu p. Lorenza o godzinie 1 z południa.

W niedzielę 16 czerwca r. b. odbędzie się w Sremie o godzinie 4téj po południu na sali p. Neymana walne zebranie połączonych Kółek rolniczych włościańskich powiatu śremskiego. Nie wątpimy, że udział będzie bardzo liczny.

Kronika

miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 8 czerwca.

* **Doniesienia kościelne.** Archidyecezya Poznańska. Dnia 18 maja r. b. został ks. Stelter, pleban w Bledzewie, mianowany prodziekanem dekanatu Zbąszyńskiego.

Dnia 28 tegoż miesiąca odbyła się w konsystorzu Poznańskim instytucya ks. Ruszkiewicza na beneficyum w Uzarzewie.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał feldfeblowi Korytkowskiemu z kompanii gwardyi zamkowéj krzyż właściciели król. orderu domowego Hohenzollernów.

* **Feryе konsystorskie** tak w konsystorzu Gnieźnieńskim jak Poznańskim w roku bieżącym trwać będą od 15 lipca do 25 sierpnia. Podczas wakacyi tylko te sprawy załatwiane będą, które nie cierpią zwłoki, i które przed wakacyami nie mogły być załatwione. Wnioski tych spraw dotyczące powinny na czele pisma zawierać napis: „Sprawa wakacyjna“. Z innemi wnioskami należy się wstrzymywać na czas po wakacyach.

* **Na dotkniętych powodzią do dyspozycyi księdza Arcybiskupa.** Ks. T. Mielcarski z parafii Przemenckiéj 64,46 marek.

* **W drugie święto** Zielonych Swiątek o godzinie $^1/_2$10 odbędzie się nabożeństwo uroczyste na intencyą bractwa strzeleckiego. Nie wątpimy, że wszyscy członkowie katolicy na nabożeństwo to się stawią.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 2 do 6 po południu, a w niedzielę i święta od godziny 12 do 2.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Od komitetu** zajmującego się budową pomnika dla Jana Kochanowskiego odbieramy co następuje:

„Najuprzejmiéj zawiadamiamy wszystkich rodaków, że poświęcenie pomnika dla nieśmiertelnego wieszcza naszego Jana Kochanowskiego z Czarnolesia odbędzie się w dniu 11 b. m. (w przyszły wtorek) o godzinie 10 zrana.

Uroczystość rozpocznie się mszą św. w kościele Panny Maryi.

Na uroczystość tę ma zaszczyt niniejszém zaprosić wszystkich rodaków

Komitet.

Poznań, 6 czerwca 1889“.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły wtorek dnia 11go b. m. w lokalu pana Knolla przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Początek jak zwykle o godzinie $8^1/_2$ wieczorem. Na porządku dziennym odczyt p. N. Wolniewicza na temat: „Czego potrzeba rzemieślnikowi naszemu“. Szanownych członków zachęca się do jak najliczniejszego przybycia na zebranie. Zarząd.

* **Konsystorz** Jeneralny Arcybiskupi w Gnieźnie poszukuje robotnika Piotra Wojewodę, który w roku 1872 mieszkał we Włostowie, potém w Siemionkach, parafii Kościeszki; nadto poszukuje Stanisława Nowaka, który zawarł w roku 1844 ślub z Agatą Klimczak, przebywał 7 lat w Pieruszycach i czas jakiś w Rzegocinie, i wzywa ich, aby we własnym ważnym interesie przedstawili się swemu Proboszczowi. Ktoby o ich pobycie lub śmierci pewną miał wiadomość, winien niezwłocznie o tém donieść swemu Proboszczowi.

* **Urzędnicy kolejowi** otrzymali ponownie surowy nakaz, aby się z publicznością jak najgrzeczniéj obchodzili. Urzędnicy zatrudnieni przy ekspedyowaniu pociągów mają podróżnym być pomocni przy wyszukiwaniu miejsca, tragarze otrzymali nakaz, aby pakunków nie rzucali. Naczelnicy stacyi mają dbać o przewietrzanie wagonów osobowych i o zlewanie ich dachów przed użyciem wodą. Również mają być zlewane perony.

* **Ciągnienie** trzeciéj klasy 180 loteryi pruskiéj odbędzie się dnia 17, 18 i 19 czerwca. Losy odnowić należy do dnia 13 czerwca godziny 6téj wieczorem.

* **Pan Frańciszek Glabisz** z Odlanowa złożył w zeszłym tygodniu w Berlinie egzamin na aptekarza ze stopniem pierwszym.

* **Pakość.** W poniedziałek wybuchł ogień u gospodarza Kaszuby w Szerokim Kamieniu i zniszczył wszystkie zabudowania. — We wtorek zaś zgorzał w Ludkowie folwark Raschkego. Stodołę zdołano uratować.

* **Mogilno.** W sobotę dnia 1 b. m. wybuchł w niewytłómaczony dotąd sposób ogień u gospodarza Piotrowicza w Parlinku i tak się rozszerzył, że prócz wszystkich zabudowań Piotrowicza, spłonęły także gospodarstwa sąsiadów Kranca i Płoszyńskiego. Spaliły się nadto 3 konie, 5 świń, sikawka pożarna i rozmaite ruchomości. — Na targu remontów zakupiono z 40 dostawionych koni tylko 8, płacąc od 500—700 marek za konia.

* **Gustav-Adolf-Verein** odbędzie swe tegoroczne zebranie prowincyonalne w Nakle, w tém samém Nakle w którém niegdyś kwitło życie polskie złamane w rozkwicie swoim przez krzyżackie najazdy i krzyżackich komturów, chytrze i mądrze tam osadzonych. Ten arcyprotestancki zjazd odbędzie się tam w dniach 26 i 27 czerwca. Kazanie na głównem nabożeństwie wypowie jeneralny superintendent p. Polles — aż ze Szczecina.

* **W Nakle** odbyła się rewizya szkoły uzupełniającéj, wykonana przez powiatowego inspektora szkólnego p. Marschalla. Wykazało się, że istnieje tam 120 uczniów téj szkoły i dla tego postanowiono że do trzech istniejących klas przydana ma być czwarta. O tych szkołach uzupełniających, do których przecież tylu terminatorów polskich chodzi na t. zw. naukę, bardzo u nas ucichło. Jakżeż tam miewają się kieszenie panów chlebodawców, którzy podobno płacą grube kary pieniężne za swoich pupilów. A panowie nauczyciele jakżeż tam zadowoleni z tych „pupilów“, którzy wyzwoliwszy się z pod trzcinki swych pedagogów, po 14-tym roku nie wielką pono okazują gotowość do dalszych studyów, mianowicie w zakresie germanistyk?

* **Kępno.** Towarzystwo Przemysłowców Polskich w Kępnie urządza w trzecie święto Zielonych Swiątek dnia 11 czerwca r. b. majówkę w lesie Myjomskim, majętności Wielm. Pana Wężyka. Program zabawy: 1) Koncert. 2) Gry towarzyskie: rzucanie obrączek, tłuczenie garnka i wyścigi z nagrodami. 3) Tańce. O godzinie 4téj polonez. Wieczorem oświetlenie ogniami bengalskiemi. Wymarsz z lokalu posiedzeń o godzinie 10téj zrana, powrót o godzinie 11téj wieczorem. — Na powyższą majówkę życzliwą Towarzystwu Publiczność uprzejmie zaprasza Zarząd. — Osobnych zaproszeń nie rozseła się.

* **Inowrocław.** Pan L. Pankowski nabył na własność od p. J. Sternberga handel żelaza przy ulicy Farnéj i Małéj Fryderykowskiéj. Skład ten polecamy życzliwości naszego obywatelstwa.

* **Racibórz.** Po wielu latach wyruszy ztąd znowu pielgrzymka do Częstochowy. Cóż lepszego w obecnych ciężkich czasach, jak udać

się do Matki i Królowéj naszéj z prośbą, aby o ludzie polskim pamiętać raczyła!

* **Według ostatniego** spisu ludności liczyło W. Księstwie Poznańskiém 1,715,618 dusz, z tego przypada 28,5 procent na miasta, a 71,5 procent na wsie — 65,97 procent katolików, 30,99 procent ewangelików, 0,07 procent innych sekt chrześciańskich, 2,97 prct. żydów. — Co do ludności po poszczególnych powiatach, to największą liczbę wykazuje wiejski powiat bydgoski, bo 72,088, najmniejszy skwierzyński, bo 22,632. Inne powiaty liczą: Poznań miasto 68,315, wyrzyski, chodzieski, inowrocławski i babimojski 55 do 60,000, średzki i śremski 50—55,000, obornicki, rawicki i międzyrzecki 45—50,000, mogilnicki, gnieźnieński, kościański, krotoszyński, wągrowiecki, jarociński i szubiński 40 do 45,000, Bydgoszcz miasto, powiat poznański wschodni, leszczyński, gostyński i czarnkowski 35—40,000, strzeliński, grodziski, pleszewski, ostrzeszowski, żniński, ostrowski, odolanowski, nowotomyski, wieluński, wrzesiński, kempiński, śmigielski i poznański zachodni 25 do 30,000, witkowski, międzychodzki, wschowski i koźmiński 25—30,000. — Co do ludności miejskiéj, to pominąwszy miejskie powiaty poznański i bydgoski, które ludności wiejskiéj nie obejmują — stósunek jest następujący: najliczniejszą ludność miejską znajdujemy w powiecie leszczyńskim, bo 46,3 procent całéj ludności w powiecie; następują powiaty: rawicki z 43,9 prct., gnieźnieński z 43,5 prct., chodzieski z 40,7 prct., krotoszyński z 40,1 prct., skwierzyński z 37.8 prct., koźmiński z 29,0 prct., ostrowski, grodziski i wschowski po 28,7 prct., międzyrzecki z 28,5 prct., grodziski z 28,3 prct., inowrocławski z 27,9 prct., mogilnicki 25,8 prct., średzki z 25,0 prct., wyrzyski z 24,3 prct., szamotulski i szubiński po 22,8 procent, międzychodzki z 22,3 procent, czarnkowski z 22,0 procent, wrzesiński i odolanowski po 21,9 prct., obornicki z 21,3 prct., gostyński z 20,9 prct., wągrowiecki z 20,8 prct., kościański z 20,7 prct, kępiński z 20,0 prct., ostrzeszowski z 19,7 prct., pleszewski z 19,1 prct., strzeliński z 19,0 prct., witkowski z 18,9 prct., babimojski z 18,5 prct., śmigielski z 15,9 prct., jarociński z 15,6 prct., żniński z 14,6 prct., wieluński z 13,5 prct., nowotomyski z 12,1 prct., bydgoski z 10,9 prct., poznański wschodni z 8,2 prct. i poznański zachodni z 4,6 procent.

* **Henryk Sienkiewicz** bawi w Kissingen.

* **Wiedeń.** Cesarz przeznaczył zakupioną drugą reprodukcyą portretu arcyksięcia Rudolfa, roboty Ajdukiewicza, dla córki swéj księżny Gizelli.

* **Z Anticamery Watykanu.** Pod takim tytułem katolicka „Koeln. Volks Ztg.“ opisuje sposób życia Ojca św. jak następuje: „W komnatach swoich nosi Ojciec św. prawie wyłącznie białą sutannę z wielkiemi białemi wyłogami z mory u rękawów. Na ramionach małe mantolety z podszewką z białego jedwabiu, rękawiczki białe, bez palców. Przy czytaniu, albo patrząc na tłumy ludu, używa Ojciec św. okularów w lekkiéj złotéj oprawie ze szkłami nr. 14. Wychodząc z komnat, wdziewa płaszcz purpurowy, spinany u szyi za pomocą sznura złotego. Jeżeli na dworze jest zimno, Papież wdziewa sutannę a pod płaszcz mozettę z pąsowego jedwabiu, wyłożoną białem futrem. Płaszcz zimowy podbity jest gronostajem, płaszcz letni — z lekkiéj czerwonéj flaneli. Po za komnatami nosi Ojciec św. stale miękki, czerwony kapelusz pilśniowy z wstęgą czerwoną, przetykaną złotem. W dniach zimnych lub po nużącéj pracy, Papież wkłada na głowę cappa rosa z czerwonego aksamitu. Brewiarz odmawia Ojciec św. nadzwyczaj regularnie, do tego celu używa obecnie brewiarza, wydanego w formacie małéj ósemki przez Mame w Tour w r. 1887. Książeczka ta oprawiona jest w białą skórę, na któréj umieszczono herb papiezki, bogato złocony. Wewnętrzna strona okładek powleczona czerwoną skórą, na któréj tu i owdzie widnieją złote lilie herbowe. Jeżeli Papież udaje się do ogrodu na przechadzkę, przygotowują dla niego lektykę w sali przed Sala Clementina, albo Sala degli Svizzeri. W lektyce téj niosą Ojca św. aż do bramy ogrodowéj. Skoro tylko Papież wyjdzie ze swych komnat, dyżurny monsignore zamyka za nim drzwi, wiodące z Anticamera Segreta do komnat prywatnych Papieża i chowa klucz do kieszeni. Tenże szambelan towarzyszy Ojcu św. w czasie całéj przechadzki po ogrodzie. Drzwi do komnat papiezkich szambelan otwiera dopiero po powrocie Ojca św. do Anticamera Segreta. — Ojciec św. udaje się w lektyce do ogrodu następującą drogą: Z sali deli Svizzeri schodzi przez Scala Nobili o piętro niżéj do Galleria di Giovanni da Undine; tu skręca na prawo do Galleria della Iscrizioni, aby przez bibliotekę przybyć do wejścia do Muzeum, gdzie czeka powóz, który Ojca św. zawozi do ogrodu. Ogrodu strzeże we dnie i w nocy silna pikieta żandarmów, których koszary ukryte są w tylnéj części ogrodu. Mimo to powozowi Ojca św. towarzyszą zawsze dwaj członkowie gwardyi szlacheckiéj konno. W powozie obok Papieża siada dyżurny szambelan. Na miejscu dowolnem, zazwyczaj wystawionem na działanie słońca, Ojciec św. wysiada z powozu i przechadza się w towarzystwie szambelana lub pracuje w zbudowanym przez siebie pawilonie, dopóki pozwala na to pogoda.

* **Złodzieje na wystawie paryskiéj.** Jak do Mekki muzułmanie, tak na wystawę paryską zjechali się licznie złodzieje z całego świata. Prefekt policyi paryskiéj, p. Goron, przygotował też na ich przyjęcie cały legion tajnych ajentów w najrozmaitszych przebraniach, jak n. p. za elegantów salonowych, rzemieślników, włóczęgów itd. — Wszystkie usiłowania p. Gorona nie przydały się na nic, gdyż wraz z postępem cywilizacyi, nauk i przemysłu, rozwinęła się sztuka wypróżniania kieszeni nieprzezornych ludzi. Zręczność rzezimieszków paryskich jest też zdumiewającą. Pewien korespondent paryski przytacza następujące przykłady: „Jeden z moich przyjaciół miał interes do pawilonu prasy. Wchodząc w drzwi, zdjął kapelusz, zrzucił z nosa złote binokle i równocześnie wyjął z kieszeni chustkę dla otarcia potu z czoła. Po chwili włożył kapelusz na głowę a chustkę do kieszeni, ale binokle już mu odcięto. Binokle kosztowały 130 marek. Przyjacielowi memu nie pozostawało nic innego, jak tylko włożyć binokle stalowe — (które przypadkowo miał przy sobie) i powiedzieć z udaném zadowolnieniem: Co za zręczność!“ — „Córce innego przyjaciela mojego,“ — pisze tenże korespondent, „skradziono na wystawie złoty zegarek, ukryty w kieszonce znajdującéj się w gorsie sukni. Na sukni jednak miała szczelnie zapięty paltocik. — Mimo to złodzieje zdołali odciąć złoty zegarek od srebrnego łańcuszka, który okradzionéj wspaniałomyślnie pozostawili. Panienka ta spostrzegła kradzież dopiero wieczorem w domu i nie przypominała sobie wcale, by jéj kto na wystawie dotykał.“ — „Dymitrowi ks. Sturdzy skradziono pugilares schowany w krytéj wewnętrznéj kieszeni tużurka, a wraz z nim 86,000 fr. w czekach i banknotach. Książę przypomina sobie tylko tyle, że na Pont Solferino przeszli obok niego dwaj mężczyźni, z których jeden otarł się z lekka o niego i powiedział następnie: *Bon jour, pardon* Wszystko jednak trwało zaledwie sekundę lub dwie; książę więc nie przypuszcza nawet, żeby chwila ta mogła wystarczyć na wyjęcie pugilaresu z ukrytéj kieszeni.“ — To samo powtarza się u wszystkich okradzionych; żaden z nich nawet się nie domyśla, gdzie i kiedy został okradzionym. Policya paryska sądzi, że na wystawę przybyli najsprytniejsi złodzieje angielscy i amerykańscy, którzy dla wystawy specyalnie się ćwiczyli i rzeczywiście téż cudów dokazują. Do bandy złodziejskiéj należą naturalnie i kobiety, które nawet pod tym względem pragną dorównać mężczyznom. Policya jest wybornie poinformowana o przeróżnych sztuczkach złodziejskich i wystarcza tylko powiedzieć w jaki sposób kradzież spełnioną została, a policya określi, czy kradzieży dopuścili się złodzieje angielscy, amerykańscy, niemieccy czy włoscy. Ale téż na tém wszystko się kończy, bo złodzieje są tak sprytni, iż nie dają się schwytać na uczynku. Policya posiada nawet fotografie wszystkich znanych złodziejów angielskich i amerykańskich; ale ci znowu zbyt są praktyczni, aby przybywać na wystawę i dać się złapać. Woleli oni pozostać w swoim kraju, gdzie obecnie z powodu wyjazdu wielu kolegów na wystawę mniejszą mają konkurencyą. W Paryżu przeto pracują przeważnie tylko nowe siły. — Nie brak téż i bezczelnych oszustów. Tak n. p. pewien Anglik zakupił niedawno w Paryżu mały ale elegancki hotel, za który dał dawnemu właścicielowi kilka tysięcy franków zaliczki, przyrzekając resztę spłacić w ciągu kilku miesięcy. — Z powodu wystawy hotel jego był przepełniony przybyłymi, których Anglik ostrzegał pilnie przed grasującymi w Paryżu złodziejami. „Ostrzega się przed złodziejami, którzy wdzierają się nawet do hotelów. Dla uchronienia swoich gości od złodziejów zarząd hotelu gotów jest przyjmować od nich pieniądze i kosztowności do przechowania“. Takie napisy poprzybijane były w kurytarzu, w sali jadalnéj i w każdym pokoju hotelu. Wielu téż korzystało z usłużności właściciela hotelu, oddając mu do przechowania całą gotówkę. — Rezultatem jednak tego wszystkiego było to, że Anglik otrzymawszy do przechowania około 40,000 fr., nagle wraz z temi pieniędzmi umknął z Paryża, zostawiając gości swoich bez grosza. — Naturalnie, że policya go nie pochwyci, sprytny bowiem oszust całą rzecz z góry dobrze ukartował.

Sprawozdanie kasowe

Banku Związku Spółek Zarobkowych

za miesiąc maj 1889 roku.

	Sumy obrotowe.		*Saldo.*	
	Debet.	**Credit.**	**Debet.**	**Credit.**
Rach. kasy	4528615 57	4522020 05	6595 52	— —
„ kapitału zakładowego	— —	500000 —	— —	500000 —
„ nieżądanych rat kap. zakład.	304950 —	5100 —	299850 —	— —
„ depoz. za 3-mies. wypow.	159554 67	884520 41	— —	724965 74
„ depoz. za 3 dniowem wypow.	484934 90	856655 34	— —	371720 44
„ drobnych oszczędności	383 72	842 32	— —	458 60
„ bieżący ze Spółkami (depoz.)	439060 80	560506 51	— —	121445 71
„ bieżący z Bankami	978778 95	1126923 80	— —	148144 85
„ bieżący z osobami prywat.	331203 02	160677 95	170525 07	— —
„ efektów	702459 90	385916 09	316543 81	— —
„ weksli	2591509 07	1313894 49	1277614 58	— —
„ efektów deponowanych	41100 —	190900 —	— —	149800 —
„ papierów wart. lombardowych.	990148 40	121964 40	868184 —	— —
„ oblig. za weks. redysk. i pap. wart	282964 40	1352258 40	— —	1069294 —
„ pożyczek na lombard	63552 38	37393 —	26159 38	— —
„ debitorów	350400 —	200600 —	149800 —	— —
„ procentu	2565 75	— —	2565 75	— —
„ dyskonta	— —	22087 35	— —	22087 35
„ procentu do wypłacenia	2180 65	3185 50	— —	1004 85
„ weksli redyskontowanych	159500 —	159500 —	— —	— —
„ administracyi	2701 16	474 95	2226 21	— —
„ ruchomości	2249 —	— —	2249 —	— —
„ kaucyi	— —	3000 —	— —	3000 —
„ kosztów sądowych	76 20	58 70	17 50	— —
„ funduszu rezerwowego	— —	4510 18	— —	4510 18
„ Rezerwy specyalnéj	— —	3609 10	— —	3609 10
„ dywidendy za rok 1886	— —	10 —	— —	10 —
„ dywidendy za rok 1887	24 —	108 —	— —	84 —
„ dywidendy za rok 1888	204 —	2400 —	— —	2196 —
„ tantyemy	800 —	800 —	— —	— —
„ zysków i strat	9289 32	9289 32	— —	— —
	12429205 86	12429205 86	3122330 82	3122330 82

Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 9go czerwca św. Felicyana.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40. Zachód o godzinie 8 minut 18

Pojutrze dnia 10go czerwca św. Małgorzaty król.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 40. Zachód o godzinie 8 minut 19.

We wtorek dnia 11go czerwca św. Barnaby apostoła.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 39. Zachód o godzinie 8 minut 20.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **„Lituania“ Grottgera,** arcydzieło sztuki polskiéj, z zezwolenia właściciela, którym jest krakowskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych, reprodukowaną została dla popularnego, więc przedewszystkiem taniego wydania. Podjął się tego p. Adam Kaczurba, znany wydawca „Biblioteki arcydzieł“. Reprodukcya fototypiczna, wykonana w pierwszorzędnym zakładzie w Pradze, zadowolnić może wymagania znawców, gdyż dokładnie odzwierciedla, chociaż w zmniejszonym nieco formacie, wspaniałe cechy oryginału. Sześć obrazów w prenumeracie kosztować będzie tylko 3 złr. — a ta cena powinna być zachętą, aby arcydzieło nieśmiertelnego Grottgera znalazło się w każdym domu polskim i wyrugowało obce oleodrukowe, niczem nie podnoszące umysłu malowidła.

* **Nakładem** znanéj księgarni nakładowéj Leona Woerla w Wyrcburgu i Wiedniu wyszła świeżo bardzo zajmująca książeczka p. t. „*Führer durch Bulgarien in Wort und Bild,*“ z 25 ilustracyami i mapą państw półwyspu bałkańskiego.

Nader obfita treść tego przewodnika rozpada się na następujące rozdziały: 1) Przedmowa. 2) Daty historyczne. 3) Personalia i dane statystyczne. 4) Podróże: a) Pirot — Sofia — Filipopol — Adryanopol. b) Pirot — Sofia — Filipopol — Tirnowa Semenli — Janody — Burgas — Warna — Ruszczuk.

Dodatek: 1) Wojsko bulgarskie, 2) monety, taksy, 3) konsulaty, 4) handel, poczta, 5) plany jazdy: a) Wiedeń — Sofia — Carogród, b) Warna — Ruszczuk, c) Tirnowa Semenli — Jambly, d) komunikacya parowcowa z Burgas, e) plan jazdy c. kr. Towarzystwa jazdy parowcowéj Dunajem, 6) notatki.

* **Wieczorów Rodzinnych,** tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 22 wyszedł z druku i zawiera: Doświadczenie fizyczne (z drzew.) — List z Paryża przez Julka (z drzew.). — W maju, wiersz przez Gabryelę Jasieńską. — Połów sardynek przez A. R. — Pytanie bez odpowiedzi. — Najnowsza powieść Deotymy (ciąg dalszy). — Łamigłówki i rozwiązania. Dodatek: Strzeżmy się pochlebców (z drzeworytem). — Miły sen, wiersz przez Helenę Bojarską. — Nieostrożna Marysia przez Arę. — Powiastki dla Zygmusia K. przez Romanią Kamieńską. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Goście ciotki Klotyldy przez Mrs. Molesworth, przełożyła z angielskiego T. P.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 7 czerwca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Baron Wencke z familią z Warszawy, Taczanowski ze Zborowa, Wulff z Gestemünde, Trzeciakowski z Galicyi, Korciszewski z Królestwa Polskiego, Koniński z Kalisza, Wygant z Wrocławia, Myszalski z Warszawy.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Cichowicz z Rydlewa, Jasiecki z żoną z Pakosławia, Marweg z Wrocławia, pani de Bassompierre z Brukseli, Singer z Berlina.

Stan powietrza.

[illegible] 7 czerwca 1889 [illegible] 8 [illegible]

Stacye	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	[illegible]
Mullaghmore	769	Płn.Płn.Z. 4	pochmurno	11
Aberdeen	767	Płn. 2	pół zachm.	13
Chrystiansund	763	Z.Płd.Z. 3	mgła	13
Kopenhaga	766	Płn. 2	bez chmur	20
Sztokholm	763	spokojnie.	pochmurno	25
Haparanda	768	Płn.W. 4	pół zachm.	18
Petersburg	—	—	—	13
Moskwa	758	Płn. 1	zachm.	4
Kork, Queenst	767	Płn.Płn.Z. 5	pogodne	14
Cherbourg	762	Płn.Płn Z. 1	pochmurno	17
Helder	763	W. 1	bez chmur	22
Sylt	765	spokojnie.	bez chmur	24
Hamburg [1]	766	PłdW. 1	bez chmur	22
Swinemünde	766	Płd Płd.Z. 2	bez chmur	22
Neufahrwasser	765	PłnZ. 1	pogodne	20
Kłajpeda	764	Z.Płn Z. 2	pogodne	17
Paryż	763	Płd.Z. 1	pogodne	22
Monaster	764	Płn.W. 2	bez chmur	18
Karlsruhe	764	Płn.W. 3	bez chmur	21
Wiesbaden	765	W. 1	bez chmur	21
Monachium	766	W. 1	bez chmur	18
Kamienica [2]	766	Płd.W. 1	bez chmur	20
Berlin	766	Płd.Z. 1	bez chmur	22
Wiedeń	766	Płn,W. 1	pogodne	15
Wrocław	767	spokojnie.	bez chmur	16
Isle d Aix	763	Płn.PłnZ. 2	parno	19
Nizza	763	Płn.W. 1	pogodne	25
Tryest	764	W.Płn.W. 4	pogodne	22

[1] Rosa. [2] Rosa.

Pogląd na stan powietrza.

Ciśnienia powietrza w ogóle opadło, jest atoli zawsze jeszcze wysokie, z wyjątkiem w Wielkiéj Rosyi, ponad którą leży płytka depresya. Spokojne ciepłe, bezchmurne i suche powietrze trzyma się bez przerwszy ponad Europą centralną.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w czerwcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel
7. Pop. 2	757,6	Płn. lekki	pogodne.	+ 25,4
7. Wie. 9	756,9	Płn. lekki	pogodne.	+ 23,7
8. Ran. 7	755,9	Płn. słaby	pogodne.	+ 21,5

Dnia 7 czerwca maximum ciepła + 26°7 Cel.
„ „ minimum ciepła + 12°9 Cel.

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według „Pos Zeit.“ jak następuje:

Temperatura niezmieniona. pochmurno, częścią pogoda, wielokrotnie obciągnięte niebo i wietrzno z burzami i deszczem.

Na poniedziałek dnia 10 czerwca 1889.

Pochmurno, w dalekie strony obciągnięte niebo, pasami burze i deszcze. umiarkowane i ostre lub silne wiatry. Temperatura mało zmieniona.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Szleswicko-Holsztyńskie 4-procentowe listy zastawne. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w czerwcu. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **5 procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 5 fen. za 100 marek.

(K) **Poznań,** 8 czerwca. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). Wskutek zbliżających się żniw starają się wszyscy ci, którzy składowali byli zboże a mianowicie też i obywatele spekulujący na zwyżkę cen pozbyć się swego zboża jak najrychlej, gdyż dla niestety aż prawie nienormalnych upałów najzdrowsze nawet zboże zepsuciu uledz musi. Smutne widoki co do przyszłego sprzętu zrobiły do tego czasu bardzo małe wrażenie na konsumentów: ci też wstrzymują się ciągle od większego zakupna, mając chwilowo znaczne zapasy i nie mogąc skonsumować takiego towaru, jakiego nam nasza i przyległe prowincye na targ podają. Były wprawdzie chwile w ubiegłym tygodniu, że niektóre giełdy pewnym wpływom spekulacyjnym podlegały, lecz pomimo to przy końcu tygodnia tendencya w ogóle osłabła znacznie i to główne dla podpadającéj zniżki rubla z dnia na dzień. Targi światowe jak Paryż, Londyn itd. są chwilowo bez zmiany i zachowują się wyczekująco; w ogóle interes zbożowy jest niepewno naprężony. Targ tutejszy był w ostatnich dniach cokolwiek ożywiony, lecz tylko dla pszenicy o wyborowym gatunku; reszta zaś zboża najzupełniéj zaniedbana; płacono tu bowiem za 1000 kl. pszenicy najwyżéj 177 m., żyta 132 m. Artykuły pastewne chwilowo wprawdzie mniéj uwzględnione, lecz na termina późniejsze według wszelakich danych koniecznie wielką zwyżkę uzyskają; roślina rzepiowa i rzepakowa bowiem ucierpiała tak mocno nietylko od niekorzystnego powietrza, lecz i od szkodliwych owadów, że już dzisiaj ceny za kuchy wszelakiego rodzaju są znacznie wygórowane, a przytem o zmianie chwilowo wcale myśleć nie można.

Wełny już kilka partyi wczoraj i dzisiaj na targ nam przysłali; tendencya jest dosyć stała. płacono już dzisiaj 14—18 m. ponad cenę zeszłoroczną.

(K) **Poznań** 8 czerwca. — Sprawozdanie giełdowe.)
Stan powietrza: upał.
Żyto bez handlu.
Okowita potw.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-t 53.50 pł., 70-ta 33,8 płacono. czerwiec (50-ta) —,— płacono, (70 ta) —,— płac., lipiec (50-ta) 53,50 pł., (70 ta) 33,80 płac. sierpień 50-ta 53,90 m. 70-ta 34,20 m. wrzesień 50-ta 54,— m. 70-ta 34,30 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 53,60 mrk., 70-ta 33,90 mrk., czerwiec 50-ta —,— m. 70-ta .—, m., sierpień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

[illegible], 8 czerwca. — Ceny mąki. P[illegible] na 27,00, rzana 22,50 za 100 kilogr.

Wrocław, 7 czerwca 1889.

Żyto (za 1000 funt. cicho wypowiedziano —— centn. Cena wypowiedziana — m., na czerwiec 147,00 żąd., czerwiec-lipiec 147 żąd., wrzesień-październik 147,00 żąd.

Owies. Wypowiedziano —— cent. na miesiąc bieżący 145,00 żądano, na czerwiec-lipiec 144,00 żąd.

Olej rzepakowy cicho, wypowiedz. —— [illegible] na w miejscu na czerwiec 58,00 żąd., wrzesień-październik 57,00 żąd., październik-listopad 57 żąd., listopad-grudzień 57 żąd.

Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 m. podatku kons., bez in., wypowiedziano 20,000 litr., upłyn. wypowiedz. —,—, na czerwiec (50-ta) 53.40 żąd., (70-ta) 33,60 żąd., czerwiec-lipiec (50-ta) 53,40 żąd., (70-ta) — ofiar., lipiec-sierpień (50-ta) 53,80 żąd., sierpień-wrzesień (50-ta) 54,20 żąd., wrzesień-październik (50-ta) 54 20 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 8 czerwca: żyto 47 00 mrk., pszenica — mrk. owies 145 00 mrk., rzep — m., oléj rzepiowy 58 00

Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. podat. konsumc.) na dnia 7 czerwca: (50-ta) 53,40 mrk. (70-ta) 33,70 mrk

Ceny targowe z dnia 7 czerwca 1889.

Postanowienia komisyi depuracyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M. F.	ciężki najniż. M. F.	średni najwyż. M. F.	średni najniż. M. F.	lekki towar najwyż. M. F.	lekki towar najniż. M. F.
Pszenica biała	17 60	17 40	17 10	16 70	16 40	15 90
„ żółta	17 50	15 30	17 00	16 60	16 30	15 90
Żyto	14 70	14 50	14 30	14 00	13 80	13 60
Jęczmień	14 70	14 00	13 70	13 30	12 10	11 80
Owies	14 30	14 10	14 00	13 90	13 80	13 70
Groch	15 50	15 00	14 50	14 00	13 00	12 50

Szczecin, 6 czerwca.

Pszenica cicho, za 1000 kilogr. w miejscu 164—171,00 płacono. na czerwiec 173.— płacono, na czerwiec-lipiec 173,— płacono, na lipiec-sierpień 174,— płac., wrzesień-październik 177—176.5 do 176,75 płacono, na październik-listopad 177,0 płac., —,— żąd.

Żyto staléj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 137—143 płacono, czerwiec 146,— płacono, na czerwiec-lipiec 146,— płacono, na lipiec-sierpień 146,5 żąd., wrzesień-paździer. 148—148,5—148,25 pł., na październik-listopad 148,5 płacono.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 140 do 145 płacono.

Okowita staléj, za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 34,8 płac., 50-ta 54,7 nom., na czerwiec 70-ta 34,3 płc., sierpień-wrzesień 70-ta 35,0 płac., wrzesień-październik 35,3 płc.

Berlin, 7 czerwca. (Sprawozdanie urzędowe.) Pszenica, za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 176 do 188 mrk. według jakości; na miesiąc bieżący płacono —,—, na czerwiec-lipiec płacono 184,75 do 184,00. żąd. —, na lipiec-sierpień płac. 183,75 do 182 75, na wrzesień-październik płacono 182,00 do 181,25, żąd. —, na listopad-grudzień płacono 182,00. Wypowiedziano 1[illegible]0 ton. Cena wypowiedziana 184,00 mrk.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pł. 138—139 według jakości na miesiąc bieżący płacono —,—, czerwiec-lipiec płc. 145,50—145,75—146,25, na lipiec-sierpień płacono 147,50—148,25, na wrzesień-październik płac. 150,50—149,00, na październik-listopad płacono 151,50—150,50 na listopad-grudzień płac. 151,75—151,25. Wypowiedz. 50 [illegible] Cena wypowiedziano 145,50 mk.

Okowita obciąż. 50 mrk. podatk. konsumc., w miejscu płacono 54,5 m., na czerwiec i na czerwiec-lipiec płacono 53,7—53,9. lipiec-sierpień płac. 54,1—54,3, na sierpień-wrzesień płacono 54,7—54,8 na wrzesień-październik płac. 54.8—54,9. Wypowiedziano 10,000 litr. Cena 53,9. Nieopodatk. obciąż. 70 mrk. podatku kons. w miejscu płacono 35,6, na czerwiec i czerwiec-lipiec płac. 34,6—34,4 do 34,6, na lipiec-sierpień płacono 35,0—35,1. na sierpień-wrzesień pł. 35,5—35,2—35,4, na wrzesień-październik płac. 35,6—35,4—35,5. październik-listopad płac. 34,8—34,6—34,9. Wypowiedz. 20,000 litr. Cena 34.7.

Hamburg, 7 czerwca. Okowita cicho, na czerwiec-lipiec 21— żądano, lipiec-sierpień 22— żąd., sierpień-wrzesień 23— żąd. — Kawa good average Santos za czerwiec 85.—, wrzesień 87—, za grudzień 88—, za marzec 88½. Usposobienie spok. Obrót —— miechów.

Magdeburg, 7 czerwa. — Cukier ziarnisty excl. worka 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% 28,20 cuk. ziarn. excl. 75% Rendem. —,— Drugi produkt excl. 75% Rendem, 22,75. Usposobienie: stale ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa —,—, mielona rafin. II. z beczką 36,50, miel. Melis I z beczką 35,75 Stale. Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg, za czerwiec 24,90 płac., —,— żąd., lipiec 24,95 płac., —,— żąd., sierpień 24.92½ pł., 24,95 żąd., październik-grudzień 15,80 pł., 15,85 żąd., styczeń-marzec 15,60 ofiar., —.— żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym 110,000 ctr.

Telegram giełdowy

Berlin, 8 czerwca 1889. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	7	8
Pszenica spok.		
na czerwiec-lipiec	184 —	184 —
na wrzesień październik	181 50	181 25
Żyto spok		
na czerwiec-lipiec	145 20	144 50
na wrzesień-październik	149 50	148 75
Oléj rzep. spok.		
na czerwiec	53 60	53 70
na wrzesień-październik	53 80	53 70
Okowita słabo.		
eksportowa	35 60	35 40
na czerwiec-lipiec	34 60	34 50
na lipiec sierpień	35 10	34 90
na sierpień wrzesień	35 40	35 30
spożywcza	55 50	55 50
na czerwiec lipiec	53 90	54 —
na lipiec-sierpień	54 30	54 30
na sierpień-wrzesie	54 80	54 70
Owies		
na czerwiec	150 50	150 —
Wyp. żyta wsp.	50	50
Wyp. okowity kw. eksportowa	20,000	50,000
„ „ „ spożywcza.	10,000	.000
Kurs z dnia	6	7
Consol. 4%	106 90	106 80
Consol. 3½%	105 50	105 70
Poznańskie 4% listy zastawne	101 50	101 60
Poznańskie 3½% listy zastawne	101 80	101 80
Poznańskie listy rentowe	105 80	105 90
Austryackie banknoty	172 —	171 60
Austryacka renta srebrna	73 60	73 20
Rosyjskie banknoty	212 15	210 90
Rosyjskie listy zastawne	97 50	96 60
Polskie 5% listy zastawne	63 20	63 25
Polskie likwidacyjne listy zast.	58 75	58 —
Węgierska 4% renta złota	87 80	87 50
Węgierska 4% renta papier.	83 60	83 25
Austryackie kredytowe akcye	163 60	163 60
Austryackie francuskie koleje	104 90	104 50
Lombardy	53 10	53 —
Usposobienie: wzmoc.		

Szczecin, 8 czerwca 1889. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	7	8
Pszenica słabo.		
na czerwiec-lipiec	173 —	172 50
na wrzesień-październik nowe	176 50	176 —
Żyto słabo.		
na czerwiec-lipiec	146 —	144 50
na wrzesień-październik nowe	148 50	146 25
Olej rzep. spok.		
na czerwiec-lipiec	55 50	55 50
na wrzesień-październik	53 50	53 50
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	54 70	54 70
„ eksportowa	34 80	34 80
„ na czerwiec-lipiec eksp.	34 30	34 30
„ na sierp. wrzes. eksp.	35 —	34 90
Petroleum		
w miejscu	11 70	11 70

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Dodatek